OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 25 — **Warszawa, dnia 20 czerwca 1937 r.** — **Rok IV.**

Mjr. EDWIN WAGNER, poseł na Sejm.

Spełniony dług wdzięczności

Gdy dnia 11 listopada 1918 r. wielomilionowe rzesze żołnierskie wróciły do swych domów, aby zażywać dobrodziejstwa pokoju, dla nas Polaków ten wielki historyczny dzień, dający nam wolność i niepodległość, nałożył równocześnie dalsze trudy bojowej i obywatelskiej działalności dla utrwalenia granic i mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej.

Żołnierze kombatanci sprzymierzonych z Polską armii francuskiej, angielskiej, amerykańskiej i innych, założywszy swe związki, nie będąc jeszcze weteranami, pomyśleli jednak dość wcześnie o zaopatrzeniu tych, którym wojenna służba frontowa wyrządziła jakiekolwiek straty i dlatego oprócz ustaw o zaopatrzeniu inwalidzkim w krajach tych uchwalają parlamenty ustawę o zaopatrzeniu kombatantów. Polski żołnierz-weteran chociaż odniósł większe od swoich kolegów kombatantów zwycięstwo, bo z mocy zwycięskiej woli i geniuszu Józefa Piłsudskiego wywalczył swej Ojczyźnie niepodległy byt państwowy, różnił się w swej ideologii i to bardzo znamiennie i głęboko.

Pamiętał on bowiem, że siłę i wolę zwycięstwa czerpał również z wielkiej tradycji tych, którzy w walkach o niepodległość zostawszy weteranami, szli bądź to walczyć o wolność drugich narodów, bądź też, gnieceni przemocą wroga w kazamatach więzień lub na Sybirze, swego żywota dokonywali, albo też tych, którzy na emigracji u obcych schronienia szukać musieli.

Z tych też powodów u schyłku drugiego 10-lecia odrodzonej Rzeczypospolitej Rząd i Sejm dokonują tego uroczystego aktu wdzięczności w postaci ustawy o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego — z dnia 16 czerwca 1937 r.

Polski żołnierz - weteran, uczestnik walk o niepodległość, nie upominał się nigdy o jakiekolwiek korzyści materialne za spełniony obowiązek żołnierski i nawet ustawa niniejsza tego charakteru nie posiada. Ustawa niniejsza to tylko wyrównanie praw życia, które obok wielkiej tradycji i zasługi stawia młode pokolenia, dążące w wyścigu pracy z nową potężną energią dla rozbudowy naszego życia polskiego na wszystkich odcinkach gospodarczych i kulturalnego rozwoju narodu.

Żołnierz - weteran nie chce jeszcze podciągać się pod to pojęcie, które zwykle, jakkolwiek bardzo cenione, przypominać nam może jednostkę z pełnego udziału w pracy już wykreśloną. Najważniejszą przeto zasadą tej nowej ustawy jest idea zapewnienia pracy każdemu uczestnikowi walk o niepodległość, aby przy każdym warsztacie pracy obok młodych i zdrowych rąk stanął i ten, który wartością wielkiej tradycji nowym pokoleniom świecić będzie przykładem.

W artykułach od 2 do 4 zasady te są jasno określone, gdyż na każdych 33 pracowników winien być zatrudnionym co najmniej jeden uczestnik walk o niepodległość, a o ileby norma obowiązkowego zatrudnienia nie zapewniła pracy wszystkim, którzy jej pragną — Minister Opieki Społecznej władnym jest normę tę podwyższyć tak, aby każdy uczestnik walk o niepodległość pracę tę otrzymał.

Nie chcąc więc być ciężarem dla społeczeństwa, przede wszystkim pracować będą uczestnicy walk o niepodległość, a gdy zwątlałe wskutek trudów wojennych lub wieku ich siły fizyczne ich opuszczą, to wówczas z niezmniejszonym dostojeństwem i godnością żołnierską otrzymują zaopatrzenie pieniężne, które da im Rzeczpospolita. Wyniesie ono 90 zł. miesięcznie dla osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości, które ukończyły 55 lat życia lub są co najmniej w 50-ciu procentach do pracy zarobkowej niezdolne, a nie posiadają innych środków utrzymania.

Osobom, posiadającym na swym utrzymaniu rodziny, służy ponadto prawo do dodatku rodzinnego w wysokości 20% zaopatrzenia zasadniczego dla żony i 10% dla każdego dziecka, który to dodatek wypłacanym być może dla rodziny, składającej się z żony i 4 dzieci włącznie.

Mówiąc o zaopatrzeniu pieniężnym, podkreślić należy, że zostało już ono przyznane poraz pierwszy Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dn. 13 stycznia 1936 r. Dobrodziejstwem tejże ustawy jest ustanowienie dodatku rodzinnego, który wraz z zaopatrzeniem zasadniczym stwarza podstawę egzystencji. Jeżeli bowiem uczestnik walk o niepodległość, posiadający rodzinę liczniejszą, otrzyma miesięcznie 144 zł., to zaopatrzenie to równa się przeciętnym zarobkom zawodowym i zapewnia byt, usuwając troskę z życia żołnierza kombatanta.

Oparta na możliwościach budżetowych ustawa o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu dla uczestników walk o niepodległość, opracowywaną była przez Rząd i ciała ustawodawcze z nieprzeciętnym uczuciem wdzięczności w poczuciu spełnienia wielkiego obowiązku troski o byt swych zasłużonych obywateli, o czym mówi wyraźnie w skromnych lecz jakże dobitnych słowach art. 1 tejże ustawy, — który brzmi:

„W trosce o zapewnienie bytu obywatelom Państwa Polskiego, zasłużonym w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, ustawa niniejsza zapewnia tym obywatelom pracę lub zaopatrzenie na zasadach w tej ustawie zawartych".

Z wielką radością a nawet dumą witamy tę ustawę, wyrażając głęboką nadzieję, że tak samo powitają ją wszyscy polscy uczestnicy walk o niepodległość. Choć w trudnych warunkach pracą naszą codzienną zdobywamy kęs chleba dla naszych rodzin, to jednak z dniem każdym jesteśmy silniejsi w każdej dziedzinie narastającej potęgi gospodarczej i kulturalnej naszej Ojczyzny, a wśród trosk i wyścigu pracy istnieją i żyją w narodzie wielkie walory moralne, które pozostawił nam Józef Piłsudski, a których dzisiejszym symbolem są Jego żołnierze z Marszałkiem Rydzem-Śmigłym na czele.

Węzły mocne i przyjaźń serdeczna

Przemówienie gen. Góreckiego na akademii rumuńskiej

Jestem bardzo szczęśliwy, mogąc powitać wśród nas min. Zamfirescu, Posła Rumunii w Polsce i zapewnić Go, że my wszyscy łączymy się całym sercem w radości Rumunii, święcąc rocznicę powrotu JKM. Króla Karola II.

Zbyteczne, mniemam, podkreślać węzły mocne i przyjaźń serdeczną, które łączą nasze kraje dziś, gdy obecność P. Prezydenta Rzeczypospolitej na uroczystościach bukareszteńskich jest przedmiotem tak licznych i szczerych manifestacyj tej przyjaźni. Ograniczę się więc po żołniersku do przytoczenia słów, które Marszałek Piłsudski podczas pobytu swego w Rumunii w roku 1922 skierował do JKM. Króla Ferdynanda:

„Ogniwem, łączącym Polskę z Rumunią jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunia zjednoczoną, a Polska zmartwychwstałą i że są one żywym wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości.

Z tego podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika jako skutek logiczny i wspólna droga w teraźniejszości, która, nie wątpię, i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jako też w jednakim uwielbieniu wolności, prawa i pokoju. Ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, ani przyszłości nie ma i nie będzie — miejmy nadzieję — nic takiego, coby mogło rozłączyć oba sąsiednie narody — polski i rumuński. Chciałoby się niemal powiedzieć, że od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych".

W sześć lat później w październiku roku 1928, podczas wizyty w Bukareszcie Marszałek Piłsudski mówił:

„Pobyt mój w Rumunii wzmocnił uczucie sympatii i głębokiego szacunku, jakie żywiłem zawsze dla Waszej pięknej Ojczyzny i narodu rumuńskiego, którego szlachetną gościnność miałem ponownie sposobność ocenić.

Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że węzły serdecznej przyjaźni, które łączyły zawsze nasze narody, zacieśniają się w dalszym ciągu ku pożytkowi cywilizacji i ku uspokojeniu Europy".

Nie przypuszczam, żeby cośkolwiek trzeba było dorzucić do tych słów. Możemy przeto jedynie połączyć się wszyscy w okrzyku gorącym: Niech żyje JKM. Król Karol! Niech żyje Wielka Rumunia na zawsze przyjaciółka i sojuszniczka Polski!

Nowe książki

Dwie pouczające i pożyteczne książki

„Doradca żołnierza". W. I. N. O. Warszawa 1937. Cena zł. 2.60.

Praca zbiorowa, w której autorzy poruszyli najistotniejsze zagadnienia związane z całokształtem życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski.

Książka została podzielona na 7 części, z których każda omawia inną dziedzinę.

Jedna więc traktuje o stanowisku międzynarodowym Polski w świecie, jej sojuszach, umowach gospodarczo-politycznych i innych z sąsiadami, o sile wojennej Polski, jej dążeniu do pokoju i t. p.

Inna omawia sytuację gospodarczą kraju: rozwój przemysłu od chwili uzyskania niepodległości, stan górnictwa, rozwój Gdyni i stałą troskę rządu o rozbudowę floty wojennej i handlowej.

Poświęcono tu również dużo uwagi życiu Polaków za granicą oraz mniejszościom narodowym w kraju.

Z kolei jest mowa o oddłużeniu rolnictwa, o samorządzie i władzach gmin, o życiu kulturalnym i gospodarczym wsi. Omówiono również życie młodzieży w samorządach oraz Junackie Hufce Pracy.

Praca stanowi jakby zbiór popularnych pogadanek i wykładów o Polsce współczesnej. Daje ona żołnierzowi obraz szerokiemu ogółowi pogląd na całość najważniejszych spraw Polski, uwypuklając zwłaszcza stronę polityczną i gospodarczą aktualnych zagadnień. Przebija z niej zdrowy optymizm i wiara w siły i przyszłość narodu.

*

E. Ginalski „Na froncie i na tyłach". W. I. N. O. Warszawa. Cena zł. 1.30.

Praca zawiera 8 pogadanek ujętych w formę opowiadań i rozmów, prowadzonych przez żołnierzy na froncie z podoficerami. Ich tytuły: historia bochenka chleba, łyżki ciepłej strawy, kilkunastu naboi, łopaty, drutu kolczastego i rannego konia, taborowa, rannego strzelca, poczty polowej i sklepiku polowego, świąteczna i urlopowa — mówią same za siebie.

Traktują one o wszystkim tym, co jest związane z życiem i potrzebami żołnierza na froncie, a więc zaopatrzenie materiałowe i żywnościowe, ewakucja rannych, pomoc sanitarna, weterynaryjna, kulturalna i inne.

Autor niezwykle obrazowo, barwnie i przystępnie daje wyjaśnienia co do wyrobu potrzebnych dla żołnierza artykułów żywnościowych oraz amunicji, o organizacji ich dostawy na front i rozdziale wśród oddziałów. W ten sam obrazowy sposób potraktowano życie kulturalne żołnierza.

Poruszone w książce zagadnienia zazwyczaj w normalnych warunkach nie zaprzątają uwagi żołnierza na wojnie. Odczuwa on je i uświadamia sobie dopiero wtedy, gdy się okazują pewne braki.

To też prace tego rodzaju są bardzo pożyteczne i pouczające dla żołnierza, gdyż mogą go skłonić do zastanowienia się i większego poszanowania własności skarbowej, a z drugiej do poznania i należytej oceny wysiłków administracyjnych i gospodarczych swych dowódców, jak i władz państwowych, dbających o jego zaopatrzenie.

Pogadanki te bardzo zyskują na przejrzystości dzięki załączonym 9 poglądowym rysunkom. Książka ta odda duże usługi i wychowawcom żołnierza jako praca metodyczna i jemu samemu — jako pożyteczna lektura.

Może być również z pożytkiem czytana przez członków organizacyj p. w. Stanowi ona XXXI tomik Biblioteczki Żołnierza Polskiego.

Młoda wieś idzie

(n) W nadchodzącą niedzielę zobaczy stolica Polski, a z nią kraj cały rewię młodych sił wsi. Zobaczy szeregi, idące w szyku zwartym przez polską wieś, niosące z sobą jej tęsknoty, jej wołanie, jej troski i jej moc.

Ogólnopolski kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, tej największej organizacji młodzieży chłopskiej zgromadzi w stolicy około 30 tysięcy młodzieży ze wsi i osad całej Polski, przy czym z jednego tylko województwa warszawskiego przybędzie 10 tysięcy członków.

Centralny Związek Młodej Wsi liczy 160 tysięcy członków, zorganizowanych w 7 tysiącach Kół Młodzieży Wiejskiej.

Od wielu, wielu lat patrzono na wieś, jako na przeważnie bierną masę, bardzo powoli ulegającą przeobrażeniom myśli i pojęć. Teren wsi uważano za jeden z najtrudniejszych dla pracy, dla nowych myśli, nowych idei gospodarczych i społecznych. Wieś bowiem odnosiła się zawsze ze znaczną nieufnością do wszelkich nowinek, idących z miast, do wszelkich eksperymentów, stosowanych przez doradców gospodarki rolnej, nawet wtedy, gdy byli oni fachowcami w rolnictwie. Konserwatyzm wsi i nieufność do wszystkiego, co przychodziło z poza danej wsi — były głównym rysem charakteru naszej wsi i główną przeszkodą w przyśpieszeniu rozwoju i postępu gospodarki rolnej.

Trzeba dziś stwierdzić, że te rzeczy należą już w olbrzymiej większości kraju do przeszłości. Nie chcemy obecnie podkreślać przyczyn, które tę przemianę spowodowały. Ograniczymy się do stwierdzenia faktu, że wieś dzisiejsza sama szuka dróg postępu gospodarczego, że nie zasklepia się w dawnych formach gospodarowania.

Na czele tego procesu kroczy Młoda Wieś. Poprzez generalne rozszerzanie horyzontów, poprzez wiedzę ogólną, poznanie właściwości i dziejów własnego kraju, jego bogactw i braków, możliwości rozwojowych i konieczności, — wnosi na wieś pierwiastki żywe i twórcze. Organizuje życie, podnosi przygotowanie rolnicze, znajomość praw gospodarczych, zdolność wytwórczą. Od młodzieży zaczynając, obejmuje całokształt pracy na wsi, wyznaczając jej najbardziej praktyczne cele w tym wszystkim, co się z życiem naszej wsi, podniesieniem jej poziomu gospodarczego i kulturalnego wiąże.

Praca oświatowa, przysposobienie rolnicze, spółdzielczość, sport — oto poszczególne etapy i rodzaje działalności, której celem głównym — pełne uobywatelnienie ludu wiejskiego, podniesienie go z roli biernej masy do pozycji czynnej, świadomej swych zadań, obowiązków i swego znaczenia współgospodarczego kraju społeczności.

Jest rzeczą zarówno znamienną, jak wartościową, że przodownictwo w tej pracy Młodej Wsi zajmują niemal wyłącznie ludzie z ludu — czyli że na naszych oczach wyrosła nowa kadra obywateli-działaczy, kształtująca swoją działalność wedle zupełnie nowych wzorów, dostosowanych do potrzeb polskiego życia. W codziennym trudzie, w codziennym zmaganiu się z rzeczywistością wsi, z jej bieżącymi kłopotami i trudnościami, z jej nawykami i pragnieniami wyrąbuje drogę „do coraz wyższych sfer", realizując praktycznie i uporczywie ideę, wskazaną przez Marszałka Śmigłego Rydza, by Polskę podciągnąć wyżej.

Nic też dziwnego, że zjazdowi Młodej Wsi użyczyły protektoratu najwyższe autorytety w Państwie. Chcą widzieć w niej realną siłę, realną wartość dla budowania potęgi i bogactwa Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza kombatanci polscy, patrząc na pracę Młodej Wsi życzą najszczerszej tej młodej organizacji pełnego triumfu jej idei: przez świadomą, zasobną, twórczą wieś do potężnej Polski!

Ż.

Co potrafimy zrobić dla wielkości Polski

Na odbytym 13 b. m. we Lwowie Zjeździe Zarzewiaków wicepremier inż. Kwiatkowski wypowiedział dłuższą mowę, z której podajemy następujący fragment:

„W ciągu ostatniego roku Polska dokonała w zakresie gospodarczym wcale niemałego skoku wzwyż.

Budżet państwowy jest coraz lepiej zrównoważony a plan inwestycyjny z punktu widzenia aprowizacji finansowej jest wykonywany z nadwyżką.

Spadek bezrobocia między 15-ym marca r. b. i 31 maja wyniósł 211 tysięcy osób. Obecnie po uruchomieniu nowych kredytów budowlanych i drogowych oraz po przedłużeniu miesięcznych dotacyj dla funduszu pracy o dalsze cztery miesiące nastąpi dalsza redukcja bezrobocia.

Może jeszcze wyraźniej do wyobraźni Polaka przemówi następujące stwierdzenie.

Zestawiając procentowy wzrost różnych elementów charakteryzujących rozwój gospodarstwa w Polsce, w Anglii, Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych, stwierdzamy, iż między pierwszym kwartałem 1936 i pierwszym kwartałem 1937 w zakresie produkcji węgla skoczyliśmy o 20 proc. (w kwietniu o zwyż 30 proc.), gdy ten wzrost w Niemczech dosięgnął 10 proc., w Stanach Zjednoczonych 1 proc., a w Anglii i Francji zarysował się spadek produkcji.

W procentowym wzroście produkcji stali zajęliśmy drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych. W rozwoju produkcji energii elektrycznej drugie miejsce po Rzeszy Niemieckiej, we wzroście wskaźnika produkcji przemysłowej pierwsze miejsce, we wzroście wartości eksportu pierwsze miejsce.

Ruszył z miejsca w górę czynnik jeden z najważniejszych: rentowność w procesach gospodarczych".

„Musimy zdecydowanie wejść w nową dalszą jeszcze trudniejszą, ale i owocniejszą fazę rozwoju. Ten trzeci okres miałby zadecydować o tym co potrafimy zrobić dla wielkości Polski, dla jej trwałego rozwoju ekonomicznego i politycznego.

Powinien to być okres znacznie dłuższy, okres utrwalania gospodarstwa naszego na wyższym poziomie organizacyjnym i rezultatowym, okres w którym element polski przyjąłby pełną odpowiedzialność nie tylko za polityczne lasy państwa, ale i za jego stan ekonomiczny.

Nie możemy bezkarnie porozbijać się na grupki przesiąknięte tak głęboką niechęcią dla wspólnych olbrzymich celów i zadań nie tylko politycznych, ale i gospodarczych, nie możemy czasem odnaleźć wspólnego języka i wspólnego interesu, nie możemy dążyć do walki o czcze słowa i hasła i prawa grup i prawa osób, gdy na całej przestrzeni Polski codziennie czekają największe i wspólne olbrzymiej większości społeczeństwa zadania na pozytywne rozwiązania.

Za dwadzieścia lat, a może wcześniej Państwo nasze stanie wobec konieczności ważkich historycznych decyzyj i wobec naprawdę dziejowych trudności. Każdy dzień zmarnowany dziś, będzie kiedyś ostrzem wbitym w sumienie narodowe".

Dziś Polsce, a nie nam, nie Rządowi, nie biurokracji, nie tak zwanej sanacji, nie żadnym grupom czy tafiom potrzebny jest wielki solidarny zwarty, skrystalizowany, polityczny, społeczny i gospodarczy obóz. Biada nam i naszym następcom jeżeli nie zrozumiemy tego historycznego momentu."

Warunki przyjęcia do szkół podchor. kształcących na oficerów służby stałej

Młodzież, pragnąca się poświęcić służbie wojskowej w charakterze oficerów służby stałej (zawodowych) w korpusach osobowych: oficerów piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernych, saperów i łączności i wstąpić w tym celu na kursy podchorążych 1937/40, powinna odpowiadać następującym warunkom zasadniczym:

1) Wykazać się świadectwem dojrzałości z ukończenia gimnazjum lub też z ukończenia jednej ze szkół zawodowych, jeżeli absolwent przed wstąpieniem do niej ukończył 6 klas gimnazjum, a w szkole takiej odbył studium o przynajmniej 3-letnim programie;

2) Posiadać obywatelstwo polskie.

3) Być stanu wolnego (nie żonaci).

4) Mieć w dniu 1 .IX. 1937 ukończonych 17 lat życia, a nie przekroczonych: 22 lat życia dla absolwentów gimnazjum, 23 lat życia dla absolwentów szkół zawodowych.

5) Mieć zdolność fizyczną i psychiczną do służby wojskowej, stwierdzoną przez komisję poborową (kategoria A), oraz do służby wojskowej w charakterze podchorążego, stwierdzoną przez wojskową komisję lekarską.

6)Posiadać świadectwo zdobycia odznaki sportowej.

7) Posiadać podstawową znajomość w piśmie i mowie języka niemieckiego lub rosyjskiego (w b. r. będzie jeszcze uwzględniona zastępczo znajomość francuskiego lub angielskiego).

8) Posiadać kwalifikacje moralne, przy czym wyłączone są od kandydowania na oficerów służby stałej osoby:

— karane za zbrodnie stanu, szpiegostwo, przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym, za przestępstwa popełnione z niskich pobudek oraz za przestępstwa, które pozbawiają prawa do odbywania skróconej czynnej służby wojskowej,

— budzące wątpliwość pod względem lojalności państwowej i patriotyzmu polskiego,

— które dopuściły się czynu niezgodnego z pojęciami godności i honoru oficerskiego,

— ulegające nałogom alkoholizmu lub narkotyzmu.

9) Zobowiązać się pisemnie za zgodą ojca do służby wojskowej w charakterze podchorążych, a następnie do służby w charakterze oficerów służby stałej.

10) Zobowiązać się wspólnie z rodzicami do ponoszenia solidarnej odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania majątkowe, związane ze służbą podchorążych.

Pierwszeństwo przy równych innych warunkach będzie dawane: młodszym wiekiem, tym, którzy ukończyli korpus kadetów, uzyskali świadectwo II stopnia p. w., posiadają pracę i stopnie harcerskie na zasadzie odbytych prób harcerskich, posiadającym lepszą znajomość języka niemieckiego lub rosyjskiego, umiejącym pływać, posiadającym prawo jazdy samochodem lub motocyklem.

Szczegółowe informacje o warunkach i toku przyjęć na kursy 1937/40 w szkołach podchorążych broni, kształcących się na oficerów służby stałej posiada na składzie Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie (ul. Krakowskie Przedmieście 11).

W 15-lecie wkroczenia wojsk polskich na Śląsk

Dnia 20 czerwca 1922 r. dokonał się moment przejęcia Górnego Śląska przez Polskę.

Na ziemi śląskiej stanęło niewidziane tu od wieków Wojsko Polskie, o którego dzielności i bohaterstwie w ciągu dziejów Polski słuchy tylko i legendy chodziły po Śląsku. Żyła o nim tradycja od czasów Sobieskiego, który przez Śląsk maszerował na odsiecz Wiednia, dochowały się w pieśniach ludowych śląskich echa podziwu i uznania ludności dla Naczelnika Kościuszki.

Gdy po wielkiej wojnie stała się aktualną sprawa przyłączenia Śląska z powrotem do Polski, lud śląski postanowił ją ująć we własne ręce. Przetargi dyplomatyczne trwały zbyt długo i przybierały niepokojący obrót. Wówczas wzorem swych polskich rodaków z czasów niewoli Ślązacy-powstańcy chwycili za broń, by wywalczyć i przyśpieszyć dzień połączenia z Polską. Krwawili się w trzech powstaniach, złożyli wiele dowodów bohaterstwa i poświęcenia. Czynem orężnym wyszedł Śląsk naprzeciw żołnierzowi polskiemu, który w dniu obejmowania Śląska przez Rzeczpospolitą — utęskniony i wyczekiwany — wkroczył na odwieczną, piastowską ziemię.

Nieopisany był entuzjazm tej chwili, gdy generał Szeptycki na czele wojska polskiego obejmował Śląsk imieniem Państwa Polskiego we władanie. Pod nogi żołnierzy sypały się kwiaty, ludzie płakali z radości, wzruszenie dławiło głos w gardle. Jeden z najwybitniejszych pracowników polskich na Śląsku z czasów powstań śląskich i plebiscytu tak pisze o tym momencie:

— Wróciłem z uroczystości przejęcia Śląska przez Polskę, które były wspaniałą demonstracją, dech zapierającą *).

Nastrój miłości i rozradowania, z jakim powitała ludność śląska „wytęsknionego polskiego żołnierzyka" odtworzył przepięknie i wzruszająco w kilka lat później znany pisarz śląski Gustaw Morcinek w „Wyrąbanym chodniku".

Od chwili przejęcia Górnego Śląska przez Polskę minęło lat piętnaście. Jest to okres czasu, w którym można już sobie zdać sprawę z dorobku polskiego na Śląsku i ocenić go właściwie. Ocena rezultatów pracy polskiej na Śląsku w ciągu lat 15, przeprowadzona najbardziej sumiennie i obiektywnie, wypada pod każdym względem dodatnio. Nie była to praca łatwa; dokonywano jej w warunkach niespodziewanie ciężkich.

Entuzjazm chwili powitania swym powszechnym uniesieniem przysłonił braki i trudności, które wówczas w 1922 r. istniały na Śląsku. Wyszły one na jaw dopiero wtedy, gdy minął nastrój świąteczny i wzięto się do normalnej pracy. Największą przeszkodę stanowił element obcy, podsycany z zewnątrz, który przycichł chwilowo, by w momencie objęcia przez Polskę normalnych rządów podjąć systematyczną walkę z Państwem Polskim na Śląsku. Korzystając z pierwszych trudności i niedomagań — zwłaszcza natury gospodarczej, rozpoczęto przy pomocy wszelkich środków wrogą Polsce agitację na terenie Górnego Śląska. Prowadzono ją zwłaszcza zaciekle przy wpisach szkolnych — o duszę dziecka polskiego, przy czym Niemcy wykorzystywali przewagę gospodarczą, jaką dawało im wówczas posiadanie niemal wyłączne całego górnośląskiego przemysłu.

*) Teodor Tyc; Pamiętnik.



Gen. Szeptycki na moście szopienickim przed łańcuchem

Polska stanęła do walki i wygrała ją na całej linii. Po latach współżycia z ludnością znikł z powierzchni Górnego Śląska pokost niemiecki, obcy duchowi polskiemu, wzrósł natomiast i wzmocnił się element polski. Uświadomiony narodowo i niezachwiany w swych uczuciach i dążeniach czuje się gospodarzem i panem na własnej ziemi. Wspaniały rozwój szkolnictwa, spolszczenie przemysłu i przejęcie go we własne ręce, budowa dróg, kolei, gmachów, przedsiębiorstw — oto w najbardziej skondensowanym skrócie dorobek rządów polskich.

Kultura polska na Śląsku, stłumiona wynaradawiającymi metodami zaborców, odradza się i rozkwita coraz bujniej w słonecznych. promieniach wolności. Zjednoczony w twardym wysiłku codziennej pracy scala się Śląsk duchowo ze swoją Ojczyzną dziełami swych pisarzy o wybitnych już dziś i głośnych nazwiskach.

20 czerwca 1937 r. znowu posypią się kwiaty i pochylą sztandary na ziemi śląskiej przed przedstawicielami armii polskiej i władz. Z radością i dumą obchodzić będziemy dzień 15-lecia połączenia Śląska z Rzeczpospolitą jako wielki triumf polskiej woli, zapału i pracy.

*

Wydawnictwo albumowe p. t. „Polska w pierścieniu prób i ognia" w następujący sposób opisuje ów historyczny dzień:

„Niezapomniany dzień 20 czerwca. Na moście szopienickim tuż za Sosnowcem symboliczny łańcuch oddzielał jeszcze ziemię polską od śląskiej. Kolumnami zbliżało się wojsko i stłoczył lud. Po drugiej stronie łańcucha zaległy nieprzebrane tłumy, barwne, radosne i pełne szczęścia. Chorągwie i karabiny powstańców, kosy, ludowe stroje, banderie i pióropusze górników, rozwinęły się od granicy w długiej perspektywie, do samych Katowic. 22 bramy triumfalne, wystawione na drogach, witały zdaleka oczekujące wojska.

O g. 9-ej rano podjechał do łańcucha na gniadym koniu prezentujący się majestatycznie gen. Szeptycki, za nim zdążał sztab, fanfary i orkiestry. Padły 3 strzały armatnie. Z trybun na moście powitał generała wojewoda górnośląski Rymer; po nim przemówił delegat papieski, ks. Kapica. A gdy zaległa cisza, generał dał znak, i trzykrotnie odezwały się orkiestry.

Zagrzmiał hymn narodowy dla uczczenia chwili wolności, potem rozległy się dźwięki marsza żałobnego na cześć tych, którzy polegli w walkach o wolność tej ziemi, wreszcie zahuczała spiżowymi tonami melodia „Roty" na chwałę przyszłości i prognozę lepszych dni.

Jeszcze drgały ostatnie dźwięki orkiestr, gdy do łańcucha podszedł w czarnej czamarze i konfederatce powstaniec Chowaniec i z okrzykiem: „Gińcie kajdany!" uderzył w środkowe ogniwo młotem.

Na most weszła pierwsza ślązaczka z małą dziewczynką na ręku, witająca generała głosem radości wszystkich wyzwolonych dzieci śląskich, po czym wręczyła mu kwiaty.

Ruszył pochód. Otworzyła się droga wzruszeń i entuzjazmu. Jak burza grzmiały okrzyki, wznoszone bez przerwy.

Kilkunastukilometrowa droga, wiodąca do Katowic, zapełniona była ludnością ustawioną w dwóch szpalerach. Od czarnych mundurów górniczych aż do barwnych strojów ludowych łączyło się wszystko w gamę pieśni światła i kolorów. Wśród banderii konnych, ukwieconych szpalerów dziecięcych, sztandarów łopoczących i orkiestr grających bez przerwy — kroczyło wojsko. Wszystko, co żyło, stanęło wpatrzone w zjawisko dziejów. Wszystko, co żyło, zwróciło twarze swe i serca do wymarzonego, jak ze snu wyjętego, obrazu szczęścia".

Program uroczystości w Piekarach Śl.

W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w Pickarach Śląskich uroczysty obchód 15-tej rocznicy wkroczenia Wojska Polskiego na Śląsk oraz poświęcenia Kopca Wyzwolenia — z następującym programem:

Godz. 7.30 — Zbiórka organizacyj półwojskowych i społecznych na miejscu zbiórki.

Godz. 8.00 — Wymarsz organizacyj pod Kopiec Wyzwolenia.

Godz. 10.00 — Raport organizacyj półwojskowych.

Godz. 10.30 — Uroczyste nabożeńst polowe pod Kopcem (celebrować będzie biskup polowy ks. Gawlina).

Godz. 11.15 — Poświęcenie Kopca Wyzwolenia — przemówienia — odśpiewanie pieśni „Boga Rodzica" — Hymn Powstańców — poświęcenie szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Piekarach Śląskich.

Godz. 13.15 — Defilada.

W godzinach popołudniowych odbędą się występy O. M. P., Tow. Gimn. „Sokół" okręgu Piekarskiego i występy chórów Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich okręgu Szarlej-Piekary.

Kopiec ma wysokość 20 m. Rozpościera się z niego widok na cały Śląsk polski, niemiecki, na Zagłębie Dąbrowskie i pobliskie okolice.

Kopiec zostanie już całkowicie wykończony. Obecnie prowadzone są końcowe roboty przy urządzeniu placu im. Wielkiej Rzeczypospolitej przed kopcem. Na polu tym zawsze odbywać się będą wszelkie uroczystości śląskie.

Na kopcu ustawiony został żelazny maszt, wysokości 12 metrów, który ufundowali robotnicy kopalni „Helena". Bandera, powiewająca na tym maszcie będzie stale iluminowana.

Równocześnie w Piekarach odbędzie się poświęcenie nowego gmachu szkolnego im. Marszałka Piłsudskiego i przekazanie armii samolotu bombowego im. Wawrzyńca Hajdy, ufundowanego z groszowych składek przez społeczeństwo piekarskie. Wawrzyniec Hajda, którego imieniem nazwany został samolot, był wielkim działaczem niepodległościowym, ślepcem od młodych lat i nazywany był powszechnie „Śląskim Wernyhorą".

KALENDARZYK HISTORYCZNY

20 czerwca 1566 r. urodził się Zygmunt Waza, syn króla szwedzkiego Jana i Katarzyny Jagiellonki, siostry króla Zygmunta Augusta; po śmierci Stefana Batorego obrany został królem polskim, jako Zygmunt III-ci.

20 czerwca 1793 r. w Surochowie, pod Jarosławiem, urodził się Aleksander Fredro, znakomity pisarz polski, autor licznych komedii, m. in.: „Zemsta za mur graniczny", „Śluby panieńskie", „Damy i huzary", „Pan Jowialski". Napisał też świetne pamiętniki z czasów swego udziału w wojnach napoleońskich.

20 czerwca 1815 r. ogłoszone zostało w Warszawie Królestwo Polskie, utworzone na mocy traktatu wiedeńskiego z części dawnego Księstwa Warszawskiego; Królestwo Polskie było połączone z Rosją, królem miał być car rosyjski.

20 czerwca 1921 r. zmarł Tadeusz Rittner, powieściopisarz i dramaturg polski, autor komedii: „W małym domku", „Głupi Jakób" i inn.

21 czerwca 1226 r. urodził się książę krakowski, Bolesław Wstydliwy, syn Leszka Białego.

21 czerwca 1305 r. zmarł Wacław II, król czeski i polski. Surowe i niesprawiedliwe rządy Wacława w Polsce spowodowały wystąpienie przeciw niemu rycerstwa pod wodzą księcia kujawskiego, Władysława Łokietka, który też niebawem zajął tron krakowski.

21 czerwca 1863 r. w bitwie pod Stragiszkami, w Sejneńskim, poległ bohaterski dowódca powstańczy, Paweł Suzin.

22 czerwca 1768 r. podczas Konfederacji Barskiej Rosjanie, atakujący pod dowództwem płk. Panina Kraków, zostali odparci; przyczynił się do tego dzielny mieszczanin krakowski, Marcin Oracewicz, który guzikiem od żupana, gdy mu kul zabrakło, zabił Panina.

22 czerwca 1812 r. Napoleon ogłosił w Wiłkowyszkach odezwę rozpoczynającą z Rosją wojnę, którą nazwał „drugą wojną polską".

22 czerwca 1915 r. wojska austriackie odebrały Rosjanom Lwów.

23 czerwca 1818 r. odbyło się w Krakowie uroczyste złożenie zwłok Tadeusza Kościuszki w grobach królewskich na Wawelu, obok grobowca księcia Józefa Poniatowskiego.

23 czerwca 1915 r. bitwy oddziałów Pierwszej Brygady Legionów pod Bidzinami, pod Wyszmontowem i pod Glinianami.

24 czerwca 1777 r. urodził się w Krzywiczach, w Mińszczyźnie, Jan Chodźko, pisarz polski i zasłużony pracownik na polu oświaty.

24 czerwca 1812 r. Wielka Armia Napoleona przeprawiła się przez Niemen i rozpoczęła wojnę z Rosją.

24 czerwca 1817 r. zmarł gen. Józef Wielhorski, dzielny uczestnik powstania Kościuszkowskiego, Legionów i wojen napoleońskich; pierwszy minister wojny w Królestwie Polskim.

24 czerwca 1859 r. klęska Austriaków w bitwie z Francuzami pod Solferino.

24 czerwca 1866 r. zwycięstwo austriaków nad Włochami w bitwie pod Custozzą.

24 czerwca 1894 r. prezydent Republiki francuskiej, Sadi Carnot, zamordowany został w Lionie przez anarchistę włoskiego.

24 czerwca 1916 r. wielka bitwa wojsk koalicyjnych z Niemcami nad rz. Sommą w północnej Francji.

25 czerwca 1447 r. koronacja Kazimierza Jagiellończyka na króla polskiego.

25 czerwca 1794 r. oddział powstańczy Antoniego Woytkiewicza zajął Lipawę w Kurlandii; w dwa dni po tym mieszkańcy tego miasta w uroczystym akcie stwierdzili swoją łączność z Rzeczpospolitą Polską.

26 czerwca 1295 r. Koronacja Przemysława II-go w Gnieźnie na króla Polski.

26 czerwca 1812 r. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie sejmu Księstwa Warszawskiego, który w chwili rozpoczęcia wojny Napoleona z Rosją wyraził wolę narodu odbudowania niepodległej Polski.

Kpt. CYPRIAN GŁOWIŃSKI

Jak powstała 4-ta Dywizja Syberyjska



Gen. Żeligowski

Dziś mija lat 18 od tej radosnej chwili, kiedy 4-a Dywizja Strzelców Wojsk Polskich na Wschodzie pod wodzą generała Żeligowskiego z bronią w ręku stanęła twardą stopą na ziemi ojczystej po długiej tułaczce po bezkresnych obszarach zbolszewizowanej Rosji, płonącej w ogniu walk bratobójczych.

Żeby uświadomić sobie ogrom udręczeń, zmagań i wytrwałość charakteru żołnierza polskiego, walczącego o niepodległość Polski, należy poznać warunki powstania i dzieje tej dywizji.

Powstanie 4-ej Dywizji gen. Żeligowskiego łączy się ściśle z historią II Korpusu W. P. i z pamiętną bitwą pod Kaniowem. W bitwie tej w dniu 11 maja 1918 r. II Korpus został rozbity przez przeważające siły niemieckie. Wkrótce takiż los spotkał I Korpus, a w czerwcu tegoż roku i III Korpus. Potęga zbrojna Niemców złamała i rozproszyła siły polskie, walczące o wolność swej Ojczyzny, lecz duch tej siły, jej idea, jej karność i wiara w Polskę pozostały nie naruszone. Po mimo porażki bitwa kaniowska wybitnie podniosła znaczenie polityczne wojska polskiego wobec koalicji. Okres następujący po tych wypadkach stał się wielką próbą hartu ducha żołnierza polskiego.

Myślą przewodnią było zorganizowanie ponowne oddziałów polskich na terenie bolszewickiej Rosji, które by z orężem w ręku torowały sobie drogę do Polski, by tam walczyć o jej granice. Rozproszeni żołnierze i kierownicy tej idei szybko zorganizowali sieć tajnych komendantur i placówek na terenie Rosji, by zjednoczyć masy żołnierzy Polaków.

W tym celu tajna komendantura II Korpusu w Kijowie nawiązuje współpracę z tamtejszą P. O. W. i przeobraża się w Główną Komendanturę Wojsk Polskich na Ukrainie. W Moskwie przy udziale polskich czynników politycznych tworzy się wydział mobilizacyjny, który w pierwszych dniach lipca 1918 r. daje rozkaz koncentracji żołnierzy na Marmaniu. Lecz tysiące żołnierzy kierujących się na Murman giną po drodze od bezlitosnych prześladowań bolszewickich, giną w więzieniach od nieludzkich znęcań się. Na Murman przedostaje się zaledwie około 300 żołnierzy. Wobec takich rezultatów w sierpniu 1918 roku koncentracja na Murmaniu zostaje wstrzymana, wydział mobilizacyjny w Moskwie zostaje zlikwidowany.

Na to miejsce powstaje w Kijowie tak zwana Organizacja Werbunkowo-Agitacyjna, która ma za zadanie zorganizować 4-ą Dywizję Strzelców. Dla urzeczywistnienia tego planu został wybrany Okręg Kubański. Wszystkie placówki Organizacji Wojskowo-Agitacyjnej teraz kierują żołnierzy-Polaków na Kubań do Stanicy Paszkowskiej pod Jekaterynodarem. Są to żołnierze najrozmaitszych formacyj polskich poprzednio istniejących, a więc żołnierze I, II i III Korpusu, I i II Brygady Legionów, b. Legionu Puławskiego, Oddziałów Odeskich, Kaukaskich, Turkiestańskich, oraz żołnierze polscy zbiegli z oddziałów niemieckich i austriackich. Oprócz tego dywizja wchłonęła masy ludności polskiej zamieszkałej na południowych obszarach Rosji. Rozpoczęto natychmiast szkolenie i organizowanie.

W październiku 1918 r. nad organizującymi się oddziałami polskimi objemuje dowództwo gen. Lucjan Żeligowski, jako Dowódca Wojsk Polskich na Wschodzie. W tym okresie oddziały Dywizji nie posiadają ani broni, ani zaopatrzenia materiałowego. Był to żołnierz obdarty, w dziurawych butach, albo i boso, lecz pełen humoru i siły moralnej, dzierżący wysoko i dumnie sztandar swej Ojczyzny, żołnierz — zdobywający całe swe zaopatrzenie w walce z wrogiem, idący w bój nie z pustymi rękami.

Na Kubaniu dywizja stacza szereg krwawych walk z bolszewikami pod Ternówką, Bezopasną, Worowską Bałką, Tachtą, Wielką i Małą Dżilagą. Po każdym z tych bojów majątek dywizji powiększa się, sama dywizja rozrasta się i wzmacnia, nie topnieje, jakby się należało tego spodziewać. Ze zdobytych dział i koni tworzy się artyleria, ze zdobytych siodeł i koni rozrasta się kawaleria dywizji.

W grudniu 1918 r. na mocy układu z Dowództwem Wojsk Koalicyjnych na Południu Rosji 4-a Dywizja transportem morskim przez Morze Czarne przechodzi do Odessy. Tu stacza krwawe boje o posiadanie miasta i wychodzi z nich zwycięsko. W bojach tych zdobywa znaczne ilości uzbrojenia i wyekwipowania. W Odessie powstaje eskadra lotnicza, zorganizowana z wyremontowanych samolotów, pozostawionych przez oddziały ukraińskie. Tu wzmacnia się Dywizja i liczebnie, gdyż napływają do niej ochotnicy, żołnierze Polacy z armii austriackiej, niemieckiej, oraz ochotnicy z obozów jeńców z Italii.

W Odessie następuje reorganizacja dywizji, dostosowana do tej wielkości i zadań. Przez cały czas stacza ona mniejsze lub większe walki z bolszewikami. W lutym 1919 roku Dywizja okrywa się sławą przy zdobyciu Tyraspola, miasta leżącego na pograniczu z Rumunią, przez co nawiązuje kontakt z armią rumuńską.

Oddział Dywizji, wysłany do zajęcia Tyraspola, wykonał swoje zadanie w sposób brawurowy i odważny, podjeżdżając pociągiem pod stację kolejową w Tyraspolu, obsadzoną przez silne oddziały bolszewickie. Od pociągu rozwija swój szyk bojowy i po zaciętej walce rozbija bolszewików.

Znaczenie tego zwycięstwa dla sprawy polskiej było wielkie. Jak czyn polski pod Kaniowem zmienił zdanie polityczne koalicji o Polsce, tak zwycięstwo pod Tyraspolem i szereg innych walk, stoczonych przez d-cę Dywizję na południu Rosji miały znaczenie doniosłej wagi na forum międzynarodowym. W tym czasie bowiem rozstrzygała się sprawa granic zachodnich Polski na Kongresie Wersalskim, a każda choćby najmniejsza pomoc nasza w ogólnej akcji koalicji, zapisana była na dobro narodu polskiego. Ci, co nas nie znali, mogli sądzić o nas tylko z naszych czynów. Przez obecność naszą w Odessie, przez chwalebne i brawurowe walki pod dowództwem koalicji wpływaliśmy dodatnio na stosunek do Polski czynników wówczas decydujących.

W rejonie Odessy dywizja stacza walki do kwietnia 1919 roku i zawsze wychodzi z nich zwycięsko. Lecz w końcu marca sytuacja polityczna wojsk koalicyjnych zmienia się. Postanowiono opuścić rejon Odessy. Dowództwo koalicyjne znowuż nałożyło najcięższy obowiązek na naszą dywizję, gdyż wyznaczyło ją do straży tylnej, by bronić wycofujące się wojska koalicyjne przed naporem wojska bolszewickiego i band bolszewickich. Po krwawych utarczkach na ulicach Odessy, w których zginęło wielu najlepszych synów Polski — w tej liczbie pułk. Barta we Weydenthal — i po uciążliwej pracy przy przeprawie przez Liman Dniestrowski, wkroczyła dywizja na ziemię rumuńską. Żołnierz, wyczerpany walką, wciąż rwał się do Polski, śnił i marzył o rychłym powrocie. Lecz i tu sytuacja wydawała się beznadziejna, jak beznadziejne są stepy Besarabii.

Drogi do Polski były zamknięte, Małopolska Wschodnia ociekała krwią w walce z hajdamakami. Żołnierz cierpliwie czekał i znosił ze stoicyzmem niedostatki i głód. Dopiero 21 maja 1919 roku otrzymano wreszcie tak dawno oczekiwaną, wyśnioną w marzeniach nowinę: wezwanie przez Wodza Naczelnego, Józefa Piłsudskiego, dywizji naszej do kraju. Po szeregu długich i uciążliwych marszów przez całą długość Besarabii Dywizja zbliżyła się ku granicom Polski. Między 14 i 20 czerwca 1919 roku kolumny marszowe i transporty kolejowe przekroczyły granicę Polski.

Był to moment nigdy nie zapomniany dla każdego z nas. Żołnierze klękali i schylali swe głowy, by ucałować tę ziemię ojczystą, by ją popieścić swymi spracowanymi rękami, by się przytulić do niej, jak się przytula do matki syn, powracający z wyprawy dalekiej! Nie jest to zwrot retoryczny, lecz rzeczywistość. A ziemia polska witała nas serdecznie i radośnie. Ludność polska przyjmowała nas z otwartymi ramionami, urządzając wszędzie owacje.

Wróciliśmy do kraju z bronią w ręku, by natychmiast stanąć do walki o zagrożone granice Rzeczypospolitej Polskiej. Oddziały bojowe po przekroczeniu granicy natychmiast poszły w bój z watahami ukraińskimi. Dywizja miała niezwykle trudne zadanie, gdyż dwie dywizje ukraińskie poważnie zagrażały odcięciem jej od jakiejkolwiek bazy. Pozostawało albo wrócić na teren Rumunii, albo bronić Stanisławowa. Lecz tu zwyciężyła stanowczość i hart ducha gen. Żeligowskiego, który znając bohaterstwo swego żołnierza, zdecydował za wszelką cenę bronić Stanisławowa. Obrona ta była przeprowadzona z całą konsekwencją, przy największym poświęceniu oficerów i żołnierzy oraz ludności cywilnej, co w znacznym stopniu ułatwiło wykonanie zadania. Nieprzyjaciel zaczął się cofać w stronę Zbrucza. Dywizja na chwilę nie dawała wytchnienia nieprzyjacielowi. Pod Jazłowcem doszło do walk zaciekłych. Nieprzyjaciel został całkowicie rozgromiony. Sukces wynosił 2000 jeńców, sporo dział, karabinów maszynowych, tabory i t. d.

W bitwie tej wsławił się nadzwyczaj brawurową szarżą pułk kawalerii, który w nagrodę i dziś nosi imię Ułanów Jazłowieckich.

Z niesłabnącą siłą Dywizja w walce doszła do Zbrucza, wykonywując tym samym zadanie nakazane jej przez Naczelnego Wodza. Ta linia Zbrucza, wywalczona przez Dywizję, stała się linią graniczną Państwa Polskiego.

Tu kończy swą historię, pełną trudów i znoju właściwa 4-ta Dywizja Strzelców Wojsk Polskich na Wschodzie pod wodzą gen. Żeligowskiego, by odtąd, po przemianowaniu, zasłynąć w walkach o granice Państwa Polskiego jako 10-ta dywizja piechoty, okryta chwałą w walkach na froncie północnym i wreszcie przyczyniająca się walnie do nieśmiertelnego zwycięstwa na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 roku.

W 18-tą rocznicę przybycia do kraju

W celu uczczenia 18-ej rocznicy przybycia do kraju, z bronią w ręku 4-ej Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego, sformowanej na Kubaniu, odbędzie się w niedzielę 20 czerwca r. b. w Warszawie — pod protektoratem gen. broni Lucjana Żeligowskiego i w Jego obecności — uroczysty obchód, połączony ze Zjazdem koleżeńskim b. żołnierzy 2-go Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie.

Program obchodu:

godz. 7.45 — zbiórka uczestników Zjazdu na dziedzińcu w siedzibie Zarządu Głównego Federacji PZOO. przy ul. Nowy Świat 35. Stawiennictwo członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków oraz członków Koła b. Ułanów Jazłowieckich, obecnych w Warszawie, obowiązkowe;

godz. 8.00 — wymarsz z orkiestrą na czele;

godz 8.30 — złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza;

godz. 9.00 — uroczyste nabożeństwo w kościele przy ul. Senatorskiej 31;

godz. 11.30 — złożenie wieńca w Belwederze;

godz. 12.15 — uroczysta akademia w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 29).

godz. 18.00 — zbiórka uczestników Zjazdu na terenie Pułku Strzelców Kaniowskich w Cytadeli;

godz. 19.00 — wspólna kolacja w świetlicy pułkowej. Udział w kolacji wynosi po zł. 5.— od osoby.

CZWARTEK, GODZINA 18.47

Radiosłuchacze powinni uważnie słuchać w każdy czwartek „Informacyj turystycznych", wygłaszanych z rozgłośni warszawskiej o godzinie 18.47. Jak spędzić wakacje, dokąd jechać na urlop, jak zorganizować wyjazdy do uzdrowisk i na letniska — praktyczne rady w sprawie wycieczek krajowych i zagranicznych podane są zwięźle i zajmująco.

Federacja Pomorskich Obrońców Ojczyzny

czujną pełni straż nad polskim morzem



Poczty sztandarowe w pochodzie



Prezydium Federacji Pomorskiej



Wojewoda Raczkiewicz (X) przybywa na zjazd

Stolica województwa pomorskiego gościła w swych murach delegatów Pomorskiej Federacji Obrońców Ojczyzny, którzy przybyli do Torunia na swój walny zjazd.

Zjazd ten był niejako próbnym alarmem, mającym na celu wykazanie sprawności organizacyjnej, gdy chodzi o mobilizację woli zbiorowej.

I w tej mierze zjazd Federacji postawił jeden ze słupów orientacyjnych na szlaku wiodącym ku takiej Polsce, do jakiej prowadził Ojciec Ojczyzny, Józef Piłsudski.

W murach prastarego Torunia przebywają wierni uczniowie i żołnierze Komendanta — legioniści, peowiacy, powstańcy i wojacy, inwalidzi, oficerowie emerytowani, oficerowie i podoficerowie rezerwy, rezerwiści, marynarze.

W kościele garnizonowym ks. prałat Kroczek odprawia mszę św. i przemawia serdecznie z ambony do obrońców Ojczyzny.

Po nabożeństwie uformował się pochód i wyruszył pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacja w osobach prezesa senatora Dr. Siudowskiego, I wiceprezesa nacz. Grzanki i mjr. w s. s. Cerklewicza złożyła wieniec.

Następnie w Domu Społecznym rozpoczęto obrady zjazdowe w obecności około 200 delegatów.

Na zjazd przybyli pp.: wojewoda pomorski min. Raczkiewicz, inspektor armii gen. Bortnowski, delegat dowódcy korpusu płk. Matzenauer, oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych i delegaci pokrewnych organizacyj. Zarząd Główny Federacji reprezentował kol. Berger.

Zjazd otworzył prezes Dr. Siudowski, po czym zabrał głos p. wojewoda Raczkiewicz, który m. in. tak określił zadania, jakie są do spełnienia na tej ziemi, będącej zapleczem morza polskiego.

„Pomorze musi stać się prowincją, w której harmonijnie będą biły serca wszystkich, w której harmonijnie będą prowadzone prace wszystkich świadomych Polaków nad umocnieniem tego oto terenu, któremu Rzplita powierzyła swoją skarbnicę — Morze!

Muszę wyrazić wśród Was przekonanie, że ten związek, który Wy tworzycie, ten związek, który czasy przeszłych walk o niepodległość Polski wiąże z teraźniejszą Polską i przyszłym Jej rozwojem, że Wy będziecie zawsze tą pierwszą kadrową, która wspólnie ramię przy ramieniu będzie szła przy realizowaniu tych zadań, które Państwo i Naród nam będą stawiały.”

Po p. wojewodzie przemawiał gen. Bortnowski, który m. in. rzekł:

„Zawsze, kiedy staję wobec byłych żołnierzy, zadaję sobie pytanie:

Co to jest za tajemnica, która sprawiła to, że jeżeli czasami w dzień powszedni, mamy jakieś wzajemne usterki, jakieś urazy, żale, to gdy przychodzi dzień większy, wtedy bez względu na to, jaki mundur się nosiło, ma się wspólne podejście do sprawy; wtedy zapominamy o swych zasługach, a pamiętamy o swych obowiązkach.

To jest tajemnica żołnierskiego serca”.

Delegat Zarządu Głównego Federacji kol. Berger z Warszawy w dłuższym, źródłowo opracowanym przemówieniu, wskazał na tezy, którymi Federacja powinna się kierować.

Z kolei uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej i do P. Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym przyjęto następujące rezolucje:

1) Wierny wskazaniom Wielkiego Wychowawcy Narodu Józefa Piłsudskiego, oraz zgodnie z apelem Marszałka Śmigłego-Rydza — Wojewódzki Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O. wzywa wszystkich członków Związków Sfederowanych Ziemi Pomorskiej, aby byli pionierami czynu oraz rzetelnej, wytrwałej i zbiorowej pracy — dla podniesienia wielkości i siły Rzeczypospolitej.

2) W obliczu haseł zjednoczenia narodu polskiego Wojewódzki Zjazd Delegatów Pomorskiej Federacji P. Z. O. O. widzi nieodzowną potrzebę ścisłego zespolenia wszystkich Związków Sfederowanych w zwartą, jednolicie kierowaną i dobrze zorganizowaną całość.

3) Pomorska Wojewódzka Federacja P. Z. O. O. przeciwstawia się zdecydowanie zdradzieckiej akcji komunistycznej kierowanej i opłacanej z zewnątrz. Wojewódzki Zjazd Delegatów wzywa wszystkich członków Związków Sfederowanych, aby wielokrotnie zwiększyli swoją czujność i wysiłki w zwalczaniu propagandy komunistycznej.

*

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiła część wewnętrzno-organizacyjna. Sprawozdanie złożył urzędujący wiceprezes nacz. Grzanka, który zobrazowawszy rozwój Federacji od początków jej powstania stwierdził, że Federacja Pomorska mimo trudnych warunków i mimo rozproszenia społecznego była najbardziej zwartą organizacją i dobrze spełniła swoje zadanie.

Przemówienie I wiceprezesa zebrani w dowód aprobaty owocnej jego działalności i na znak zaufania pokryli długotrwałymi oklaskami.

Następnie sprawy wyszkoleniowe referował komendant mjr. w s. s. Cerklewicz, a wyczerpujące sprawozdanie budżetowe i kasowe złożył skarbnik kol. Sempiński.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium z utworzonego Zarządu w myśl nowego statutu wyłoniono prezydium w następującym składzie:

Prezes — senator dr. Siudowski Konrad,.

I Wiceprezes — nacz. mjr. Grzanka Wiktor, II wiceprezes — dr. Bogocz Dominik, III wiceprezes — mgr. Schab Teofil, IV wiceprezes — szamb. Prądzyński Lucjan, V wiceprezes — Mogilicki Bolesław.

Sekretarz — por. rez. Pokorski Stanisław.

Skarbnik — por. rez. Klimczewski Henryk.

Komisja Rewizyjna: przew. — nadkom. Kaczorowski Czesław, członkowie: Lewandowski Antoni, por. Spineter Józef; zastępcy — Ciesielski Zbigniew, Kosior Stefan.

Sąd rozjemczy: przew. — gen. Rachmistruk Włodzimierz; członkowie — Sioda Zygmunt, ppłk., Staszkiewicz Włodzimierz, kmdr., zastępcy — Dąbrowski Kazimierz, por. Roszczyk Stanisław.

Po wysłuchaniu referatu inspektora szkolnego kol. Wyrwińskiego, na temat wychowania obywatelskiego zebrani podziękowali oklaskami delegatowi Zarządu Gł. Federacji kol. Bergerowi za sprawne prowadzenie obrad.

Obrady zjazdu wykazały, że Federacja Pomorska stoi czujnie na reducie naszych praw, posłuszna obowiązkom i wierna idei Tego, który „całun Ojczyzny w sztandar zamienił zwycięski”.

Leon Sobociński

Trzy pomniki Wielkiego Marszałka

Generalna dyrekcja Rudzkiego Gwarectwa Węglowego w Rudzie Śląskiej i Huty Pokój S. A. w Nowym Bytomiu i Katowicach w osobie prezesa inż. dr. Stanisława Surzyckiego oddała hołd Wielkiemu Wskrzesicielowi Polski Niepodległej w rocznicę Jego Zgonu przez wzniesienie i odsłonięcie trzech pomników.



W Rudzie Śląskiej

Na Rudzkim Gwarectwie Węglowym po nabożeństwie żałobnym zebrały się na placu przed budynkiem dyrekcji organizacje społeczne i kombatanckie oraz setki osób niezorganizowanych.

Odsłonięcia pomnika dokonał dr. Surzycki po pięknym przemówieniu.

Takie same uroczystości żałobne odbyły się następnie w Nowym Bytomiu, gdzie w obecności kilku tysięcy osób dr. Surzycki odsłoniwszy pomnik, wygłosił przemówienie, zakończone słowami:

Niech ten skromny pomnik, który tutaj odsłaniamy na najbardziej na zachód wysuniętej rubieży Rzeczypospolitej — na terenie pracy polskiej dla Państwa będzie nie tylko symbolem ducha Wielkiego Marszałka i Wodza — ale naszych czystych intencji i czystych serc, naszej zawsze dążności do mozolnego trudu dla potęgi Ojczyzny.

Naczelnik gminy p. Basista złożył Dyrekcji Huty Pokój podziękowanie i przyrzekał, że pomnik ten obywatele gminy będą mieć w troskliwej opiece.

Trzecia uroczystość odbyła się na terenie Huty Baildon w Katowicach. Tam przy udziale przedstawicieli władz administracji państwowej, wojskowości oraz 2 tysięcznej rzeszy pracowniczej Huty Baildon prezes dr. Surzycki odsłonił pomnik wykonany według rzeźby p. Wiktorii Jacynowej i również wygłosił podniosłe przemówienie.



W Katowicach na hucie Baildon



W Nowym Bytomiu
na Hucie „Pokój”



Inż. dr. Surzycki Stanisław
przemawia podczas zamurowania aktu erekcyjnego pod pomnik w Nowym Bytomiu

Współpraca Federacji P. Z. O. O.
w realizowaniu ustawy w zaopatrzeniu

Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu osób, ozdobionych Krzyżem Niepodległości, uchwalona właśnie przez obie nasze izby parlamentarne, wymaga jeszcze wydania rozporządzenia wykonawczego, aby można ją było realizować.

Ponieważ od rozporządzenia tego bardzo wiele zależy, prezydium Federacji PZOO na posiedzeniu swym z dnia 11 bm. wyłoniło komisję, która będzie współdziałać z czynnikami rządowymi i parlamentarnymi w opracowaniu szczegółów.

Sztandar Federacji w Słonimiu

W dniu 6-go b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia Sztandaru Powiatowego Zarządu Federacji PZOO. w Słonimiu.

Uroczystość poprzedziła odprawiona przez ks. dziekana Kafarskiego msza polowa, w której wzięło udział: wojsko, organizacje P. W., Związek Strzelecki, Związki oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy zgrupowanych w 3 batalionach w umundurowaniu i uzbrojeniu, oraz liczne tłumy społeczeństwa słonimskiego.

Po mszy św. odbyło się poświęcenie sztandaru.

Rodzicami chrzestnymi byli p. wojewodzina Sokołowska, p. Trapszowa, prezeska Rodziny Wojskowej, p. generałowa Krok-Paszkowska, p. starościna Olszewska, p. Maria Pietruszowa osadniczka, p. wojewoda Sokołowski, p. pułk. Trapszo, p. starosta Olszewski, p. Woźniczko Stanisław, osadnik i poseł mjr Wagner.

Sztandar ufundował Powiatowy Związek Inwalidów Wojennych R.P. w Słonimiu na wniosek swego prezesa p. Grzymały.

F.

Federacja w Kutnie

W dniu 17 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu Związku Legionistów w Kutnie nadzwyczajne zebranie Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. z udziałem przedstawicieli związków sfederowanych oraz przedstawicieli L. O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonialnej, Zw. Strzeleckiego, Pols. Białego Krzyża, Rodziny Wojskowej, Rodziny Kolejowej, Koła Przyjaciół Harcerstwa, Z. P. O. K., Kolejowego P. W., Komendy Hufca Harcerskiego i Pocztowego P. W.

Zebranie zagaił prezes Federacji plk. dypl. Sas-Hoszowski. Po odczytaniu okólnika Zarządu Głównego Federacji, zabrał głos ob. Smoleń, referent kulturalno-oświatowy, który omówił poszczególne punkty deklaracji płk. Adama Koca. Po wysłuchaniu referatu zebrani uchwalili przystąpić do ścisłej współpracy z władzami organizacyjnymi O. Z. N. na terenie tut. powiatu

Zebrani uważają za niezbędne zaznajomienie wszystkich członków reprezentowanych organizacyj z deklaracją płk. Adama Koca. W tym celu zostaną przeprowadzone w poszczególnych organizacjach zebrania poświęcone omówieniu deklaracji.

Wojskowi polscy w Argentynie

Koledzy nasi z Argentyny, zorganizowani w „Polski Związek b. wojskowych i obrońców Ojczyzny" w Buenos Aires, urządzili w dniu 19 marca br. Święto Zjednoczenia Narodowego, połączone z oddaniem hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Pragnieniem ich było zadokumentować swoją wierność dla Macierzy — jak dawniej dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, tak teraz dla Marszałka Śmigłego-Rydza.

„W posłusznym wykonaniu Jego nakazów — pisze Zarząd Związku do Federacji PZOO — zgłaszamy aktem tym nasze wstąpienie w szeregi Obozu Zjednoczenia Narodowego, co niezwłocznie potwierdzamy czynem, inicjując wśród tutejszego wychodźtwa polskiego organizację Zjednoczenia Gospodarczego".

Do pisma tego dołączono w oryginale ozdobny adres na pergaminie, zatytułowany „Ostatni Apel" i zaopatrzony kilkuset podpisami na dwóch stronach adresu, którego kartę tytułową podajemy obok w odbitce fotograficznej.

Apel ten odczytany został z ambony przez duszpasterza polskiej kolonii w Buenos Aires ks. Michalaka podczas nabożeństwa, urządzonego tam w dniu 19 marca br.

Równocześnie przesłano urnę z grudką ziemi argentyńskiej, uprawianej rękami polskich wychodźców-kombatantów — z przeznaczeniem jej na Sowiniec.



POZNAJMY RUMUNIĘ

Wakacje, okres urlopów letnich, są świetną okazją poznania najbliższego sąsiedzkiego kraju południowego — Rumunii. Ożywione w ostatnim czasie stosunki między Polską a Rumunią, wymiana wizyt najwyższych dostojników obu Państw stwarzają atmosferę zbliżenia społeczeństw.

Odwiedziny Rumunii są zresztą prawdziwą przyjemnością — pobyt w Bukareszcie pełnym życia, ruchliwym, rozbrzmiewającym muzyką mieście — odpoczynek w Carmen Sylva, modnej, ożywionej plaży nad Morzem Czarnym.

Najwygodniej i najtaniej jedzie się do Rumunii, uczestnicząc w wycieczkach, które dwa razy w każdym miesiącu organizuje Polskie Biuro Podróży Orbis.

Cena udziału od zł. 250.—.

Portret Marszałka Śmigłego-Rydza

Zarząd Główny Związku Peowiaków w dniu 18 marca 1936 r. jako w dniu Imienin Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza złożył w darze, jako swemu Komendantowi Głównemu, od Związku Peowiaków portret Jego na koniu pendzla art. malarza Michała Byliny.

Portret ten jako jedyny w swoim rodzaju, po wyrażeniu zgody przez Pana Marszałka na wyłączne reprodukowanie go przez Związek Peowiaków, został wydany przez Zarząd Główny w ilości ograniczonej i ściśle ewidencjonowanej w celu zaopatrzenia jednostek organizacyjnych Związku.

Portrety Pana Marszałka są wydawane w Sekretariacie Generalnym dla Okręgów i Kół bezpłatnie, ściśle za numerem ewidencyjnym według alfabetycznego wykazu Okręgów i Kół.

W rocznicę szarży Rokitniańskiej

W wigilię rocznicy szarży 2 szwadronu 2 pułku ułanów Legionów Polskich, odbyło się w Warszawie w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w szarży oficerów i ułanów szwadronu.

Na nabożeństwie obecny był Marszałek Śmigły-Rydz, generalicja z pierwszym wiceministrem spraw wojskowych gen. Głuchowskim, szef OZN płk. Adam Koc, przedstawiciele władz, delegacje związków i organizacyj oraz uczestnicy szarży pod Rokitną.

Pośrodku świątyni ustawiono wśród zieleni symboliczny katafalk, przy którym ustawiły się poczty sztandarowe związków i organizacyj b. wojskowych.

W Krakowie po żałobnym nabożeństwie uformował się u bramy cmentarza rakowieckiego pochód, na którego czele postępowały z wieńcami poczty sztandarowe koła 2 p. uł. L. P., Sokoła i szwadronu konnego krakowskiego Sokoła im. rtm. Dunin-Wąsowicza oraz szwadronu konnego Zw. Strzeleckiego. Pochód zamykali zwartym szeregiem legioniści. Po złożeniu na bratniej mogile rokitniańczyków wieńców, orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina, po czym hołd pamięci poległych złożył dyr. Hardt, przedstawiciel 2 p. uł. L. P.

Wieczorem w salach kasyna garnizonowego odbyła się uroczysta akademia.

Związek b. Ochotników A. P.

GDYNIA

Członkowie Oddziału Morskiego Zw. b. Ochotników Armii Polskiej na zebraniu w dniu 6 czerwca r. b. przy udziale 205 obecnych zadeklarowali po 1 dniu pracy ewent. równowartość w gotówce na rzecz budowy koszar zainicjowanej przez Miejski Komitet F. O. N. w Gdyni.

LWÓW

Powstały zaledwie przed kilku miesiącami Oddział Lwowski, na czele którego stanęli kol. kol. prezes dr. Węgrzynowski Lesław, wiceprezes radca Dzięgielewicz Marian i sekretarz Targalski Władysław rozwinął energiczną działalność.

Członkowie oddziału rekrutują się przeważnie z uczestników Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, O. A. O.

Ostatnio Zarząd Oddziału zorganizował pielgrzymkę do Zadwórza, dla oddania hołdu 318 poległym ochotnikom. W pielgrzymce wzięło udział około 2000 osób oraz reprezentanci armii, władz i wszystkich organizacyj obywatelskich.

Na dzień 15 sierpnia Zarząd Oddziału przyjął na siebie obowiązek urządzenia we Lwowie Ogólnego Zjazdu koleżeńskiego b. Ochotników z całej Polski, łącząc jednocześnie uroczystość zjazdową z uroczystością poświęcenia sztandaru Oddziału.

Lwów przyjmie w dniu 15 sierpnia r. b. godnie kolegów z całego terenu Rzeczypospolitej.

WILNO

Dnia 2 maja r. b. na zebraniu organizacyjnym b.ochotników, zamieszkałych w Wilnie, powołano do życia Oddział Wileński Zw. b. Ochotników Armii Polskiej.

Przewodniczył kol. Myślicki Wacław, delegat Zarządu Głównego i Oddziału Grodzieńskiego.

Do władz Oddziału powołano: kol. Kowalskiego Michała na prezesa, oraz kol. kol. Ładę Stanisława, Długosza Ferdynanda, Berwaldta Tadeusza, Rudolewicza Mamerta, na członków Zarządu.

Zebranie kolegów wileńskich zakończono trzykrotnymi okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Śmigłego Rydza, odśpiewaniem Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady, oraz wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Marszałka Śmigłego Rydza, do Prezesa Federacji gen. dr. Góreckiego i Zarządu Głównego Zw. b. Ochotników.

POZNAŃ

W dniu 9 marca b. r. odbyło się roczne walne zebranie Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział Poznań.

Zebraniu przewodniczył mjr. rez. mgr. Łukaszewicz. Sprawozdanie z działalności Oddziału zdał prezes mgr. Mostowski i skarbnik Pempera.

Oddział, liczący 220 członków, brał udział we wszelkich przejawach życia społecznego, w obchodach i uroczystościach państwowych. Ponadto dbał Zarząd o wyszkolenie swych członków, urządzając strzelania konkursowe, jak również przez odczyty poważnych prelegentów.

Do najważniejszych wydarzeń Oddziału należy zaliczyć uroczystość poświęcenia własnego sztandaru i stworzenia Kasy samopomocowej dla członków bezrobotnych, którym urządzono gwiazdkę, oraz udzielono zapomóg i pożyczek.

W skład nowowybranego zarządu Oddziału weszli ponownie kol. kol. Mostowski, Stankiewicz, Trawiński, Pempera, Szymkowiak, Konopiński i Tomaszewski.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Odczyt red. Otmara

W Resursie Obywatelskiej w dn. 16 b. m. odbyło się wielkie zebranie członków Związku Rezerwistów, na którym po zagajeniu przez wiceprezesa dr. M. Moskwę i po słowie wstępnym Sekretarza Generalnego Z. R. posła J. Walewskiego — wygłosił bardzo interesujący odczyt o „Sowieckich przygotowaniach wojennych" red. Otmar.

Prezydium zebrania stanowili: sekretarz generalny Zw. Rez. poseł J. Walewski, prezes Okręgu Stołecznego Z. R. inż. A. S. Olszewski, wiceprezes dr. M. Moskwa, komendant Okręgu Stoł. Z. R. Z Krudowski oraz wiceprzewodnicząca Rady Głównej R. R. p. generałowa Dąbkowska.

We wstępnych przemówieniach poseł J. Walewski i dr. M. Moskwa omówili istotne zagadnienia aktualnej polityki zagranicznej, w której Polska odgrywa wybitną rolę i w związku z tym uzasadnili konieczność dokładnego poznania naszych zarówno zachodnich, jak i wschodnich sąsiadów.

Prelegent red. Otmar, jako przedstawiciel prasy, miał możność w ciągu czteroletniego pobytu w Z. S. R. R. dokładnie poznać stosunki wewnętrzne Sowietów i dlatego referat jego oparty na źródłowym materiale, wysłuchany był z dużym zainteresowaniem przez zgromadzonych przeszło 1000 rezerwistów. Zagadnienie o sowieckich przygotowaniach do wojny omówione zostało z punktu widzenia fachowo-wojskowego oraz polityczno-społecznego, na tle ostatnich wypadków moskiewskich.

Referat ten, który jest jednym z cyklów programowego wychowania obywatelskiego w Z. R., wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród licznie zebranych rezerwistów stolicy i zaproszonych gości.

Z życia pow. radomskiego

W Radomiu odbyła się tytułem próby odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego Kół Z. R. pow. Radom, na którą przybył komendant garnizonu płk. Z. Zajączkowski w asyście obwodowego Komendanta P. W. i W. F. kpt. Jakóbca.

Na 20 zorganizowanych i czynnych Kół w powiecie stawili się na odprawę przedstawiciele 14-tu Kół. — Pozostałe sześć Kół usprawiedliwiło swoją nieobecność.

Wyniki lustracji i odprawy dały możność stwierdzić, że najwydatniejszą pracą wykazało się Koło Gębarzów w Parznicach. Koło to może służyć przykładem i wzorem dla innych Kół Powiatu.

Koła Fabryki Broni i Wytwórni Sprzętu Przeciwgazow., są bogate liczebnie i materialnie. Mając specjalne warunki rozwoju, stoją pod każdym względem b. dobrze.

Próbna odprawa miała na celu zbadanie stanu faktycznego prac przeprowadzonych przez poszczególne Koła Z. R. i scharakteryzowanie ich działalności oraz była wynikiem szeregu lustracji przeprowadzonych przez prezesa Zarządu Pow. Z. R. mjr. Muchę i komendę. Lustracje poszczególnych Kół były przeprowadzone bardzo systematycznie z udziałem członków Zarządu i ref. Wych. Ob. prof. Małuji.

Zjazd delegatów w Grodzisku



Uczestnicy i uczestniczki zjazdu pow. błońskiego

W Grodzisku we własnej sali świetlicowej odbył się zjazd delegatów powiatu błońskiego Z.R. Na zjazd stawiło się 26 delegatów z 7 czynnych Kół w powiecie. Zarząd Główny reprezentował mgr. Leopold Moser, z ramienia Okręgu Mazowieckiego przybył komendant Okręgu mjr. Edmund Suchanek. Rodzina Rezerwistów delegowała kilka członkiń z p. Pater na czele.

Obrady zjazdowe rozpoczęło przemówienie powitalne prezesa Zarządu Powiatowego kol. Jurga-Szczygielskiego Mieczysława. Po oddaniu Hołdu Wodzom Narodu, odczytanego przez kmdta powiatowego ppor. rez. Barańczyka, przemawiali mgr. Moser i mjr. Suchanek.

Następnie zjazd wysłuchał sprawozdań za rok 1936-37. W powiecie jest 7 Kół z ogólną ilością 450 członków. Jedno Koło w organizacji. W ciągu roku sprawozdawczego stan powiększył się o 120, co świadczy o rozwoju organizacji. Budżet wykonany zamyka się sumą 1450 zł. Wszyscy członkowie płacą składki. Z większych wydatków wymienić należy generalny remont i urządzenie lokalu Zarządu oraz świetlicy powiatowej i Koła miejscowego, magazynu broni i mundurów i t. p. Wychowanie obywatelskie prowadzone jest według ustalonego planu jak również i szkolenie wojskowe.

Po sprawozdaniach i dyskusji oraz po uchwaleniu absolutorium dla ustępującego Zarządu wybrano nowe władze Z. R. w składzie dotychczasowym.

Odczyt kol. Tomczaka w Katowicach

Dnia 5 czerwca odbyła się w Katowicach staraniem Zarządu Grodzkiego Z. R. w sali T. C. L. odczyt kol. Romana Tomczaka, przewodniczącego Rady Wychowania Obywatelskiego p. t. „Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski".

Na odczyt ten, który odbył się przy zapełnionej sali, przybyli m. in. wicemarszałek Sejmu Śląskiego dr. Dąbrowski, dyr. Urban, prok. Stankiewicz, prezes Okręgu Z. R. dr. Mazurkiewicz, komendant Okręgu kpt. Kilian. Prelegent w półtoragodzinnym przemówieniu omówił sytuację polityczną i gospodarczą Polski w chwili obecnej, zakończając swój odczyt podkreśleniem konieczności powszechnej konsolidacji narodowej w obliczu oczekujących nas zadań. Prezes Długiewicz, który przewodniczył zebraniu, podziękował w serdecznych słowach kol. Tomczakowi za doskonały i ze swadą wygłoszony odczyt.

Z. R. na Grodzieńszczyźnie

Związek Rezerwistów w pow. grodzieńskim, datuje swoją działalnośc od 1933 r. Powstały w tym czasie 4 Koła na terenie pow. grodzieńskiego i Koło Z. R. w Grodnie. Założycielami Związku Rezerwistów byli i stanowili Tymczasowy Zarząd Pow. Z. R. w Grodnie koledzy: insp. Michał Monkiewicz, Otton Butkiewicz, Edmund Kunda i Kazimierz Milewski. Tak stan organizacyjny trwał do sierpnia 1935 r. Przyczyną słabego, rozwoju Z. R. na terenie Grodzieńczczyzny było przede wszystkim to, że społeczeństwo miejscowe zachowywało się z dużą rezerwą do organizacji, a pewne sfery i ugrupowania społeczne wykazywały nawet stanowisko nieżyczliwe.

W sierpniu 1935 r. powołano komisaryczny Zarząd Powiatowy Z. R. w Grodnie, na czele z prezesem kol. Witoldem Cieńskim — obecnym prezydentem miasta Grodna.

Nowy Komisaryczny Zarząd Powiatowy — przyjął stan liczebny Kół Z. R. według ilości powyżej podanej, ze stanem liczebnym członków w całym powiecie 174. Stan kasy gotówkowy wynosił zaledwie zł. 14.—

W chwili gdy to piszemy, z radością musimy stwierdzić, — że harmonijna praca Zarządu Powiatowego Z. R. w Grodnie, oparta na planowym i systematycznym realizowaniu programu organizacyjnego, już po półtora roku daje pozytywne rezultaty. Na terenie Grodzieńszczyzny istnieje 17 Kół Z. R. z ilością 1.200 członków.

Ponadto zorganizowano 3 Koła Rodziny Rezerwistów — ilość członków 100.

Postępuje również na przód akcja zbiórki funduszów na odbudowę Zułowa. W wyniku tej — 8 Kół posiada Dyplomy Zułowskie, w 4-ch Kołach akcja Zułowska na ukończeniu, pozostałe zaś Koła stawiają sobie za cel zdobycie do końca roku bieżącego — Dyplomów Zułowskich.

Praca w referacie Wychowania Obywatelskiego rozpoczęta planowo, 6 Kół posiada własne świetlice, radioodbiorniki, zapoczątkowane biblioteki, pozostałe Koła korzystają ze wspólnych świetlic; w szkołach Domach Ludowych i Związku Strzeleckim.

Zadaniem referatu opieki społecznej jest, ażeby w miarę możności przyczyniać się do tego, by członkowie Związku Rezerwistów otrzymali pracę, co też zostało osiągnięte w tej mierze że 75 proc. bezrobotnych rezerwistów znalazło pracę przy robotach publicznych, prowadzonych przez Zarząd miasta Grodna, Wydział Powiatowy i przy budowie lotniska L. O. P. P. na Karolinie.

W sprawie umundurowania — jako czynnika wprowadzającego spoistość organizacyjną, została przeprowadzona odpowiednia propaganda we wszystkich Kołach, w wyniku tego mamy około 30 proc. członków zespołów ćwiczebnych umundurowanych. Dążenie do umundurowania — jak największej ilości członków Z. R. — trwa nadal.

Obecnie odbywają się zawody strzeleckie o odznakę O. S. w większości Kół, które posiadają już własne karabinki i amunicję.

Zarząd Powiatowy Z. R. w Grodnie, — idąc po linii wykorzystania wszelkich możliwości, mających na celu rozwój Z. R. na terenie grodzieńszczyzny i chcąc nawiązywać bezpośredni kontakt z żołnierzami rezerwy, postanowił wydawać własne pismo miesięczne „Rezerwista Ziemi Grodzieńskiej", które wychodzi regularnie już drugi rok w ilości 1.000 egzemplarzy. Pismo oparło swoje podstawy finansowe na zasadach samowystarczalności i tak jest administrowane, że członkowie Z. R. opłacający składki, lub też zwolnieni od opłacania (bezrobotni) — otrzymują pismo bezpłatnie. Pismo cieszy się dużą poczytnością wśród ogółu członków Z. R., poza tym pismo abonuje 150 stałych czytelników z poza organizacji.

Na czele pisma stoi specjalny Komitet redakcyjny z kol. redaktorem A. Wyrzykowskim na czele.

W miarę zwiększania się zakresu działania i rozwoju Związku Rezerwistów w pow. Grodzieńskim, okazała się konieczność zdobywania dla organizacji odpowiednich sił prelegentów i instruktorów. W związku z tym Prez. Zarządu Powiatowego kol. W. Cieński nawiązał kontakt i współpracę ze Związkiem Oficerów Rezerwy. W wyniku tego powstała specjalna sekcja współpracy Z. O. R. z Z. R. — pod przewodnictwem kol. prez. W. Cieńskiego por. rezerwy.

Realizowanie programu Z. R. opiera się częściowo na współpracy ze Związkiem Strzeleckim, co wyraża się na wspólnym prowadzeniu Świetlic na terenie działalności Kół Z. R. i Oddziałów Związku Strzeleckiego.

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Grodnie stanowią: kol. kol. prezes Witold Cieński, wiceprezesi — Tadeusz Schally i Zygmunt Janicki, sekretarz — Robert Srzednicki, skarbnik — Piotr Humienny, ref. wychow. obyw. — dr. Antoni Pałasz, ref. op. społ. — Karol Gutman, ref. prop. prasowej — Adam Wyrzykowski (redaktor „Rezerwisty Ziemi Grodzieńskiej") komendant powiatowy — Aleksander Janicki, por. rez.

Do rezerwistów stolicy!

Staraniem Sekcji Dochodów Rodziny Rezerwistów odbędą się

w środę, dn. 23 czerwca,

w tradycyjny wieczór wianków

„ŚWIĘTOJANKI" RODZ. REZERWISTÓW

na plaży Tad. Kozłowskiego (wybrzeże praskie, Saska Kępa)

Na miejscu dancing na trzy parkiety (orkiestra pod batutą Eug. Lassoty), obfity i tani bufet B-ci Kwiatek, stoliki na tarasie.

Uczestnicy „Świętojanek" Rodz. Rez. będą mogli doskonale obserwować całość wspaniałego korowodu statków i łodzi odpowiednio iluminowanych, który przeciągnie tego wieczoru Wisłą wzdłuż całego wybrzeża. Plaża Kozłowskiego będzie również świetnym punktem obserwacyjnym przepięknych fajerwerków i ogni sztucznych oraz szeregu innych atrakcyj, urządzanych w noc Św. Jana.

Uwaga!

Od wszystkich osób, przebywających nad Wisłą tego wieczoru pobierana będzie przez Komitet Organizacyjny Wianków na Wiśle opłata (na moście Poniatowskiego — 1 zł. i na wybrzeżu praskim — 30 gr.). Uczestnicy naszej zabawy również muszą te opłaty ponieść. Zwracamy uwagę, iż przybywać należy do plaży Kozłowskiego od strony Pragi lub tramwajami przez most Poniatowskiego, gdyż wówczas opłata wyniesie tylko gr. 30.

Początek o godz. 20-ej.

Bilety do nabycia w Kołach Z. R. i R. R. Okręgu Stołecznego po nadto w Radzie Głównej R. R. (Chmielna 2) oraz w Zarządzie Okręgu Stoł. Z. R. (Widok 7). Radzimy zaopatrzyć się wcześniej w bilety.

Cena dla czł. Z. R. i R. R. — 50 gr, dla nieczłonków — 1 zł.

Rezerwiści! Przybywajcie więc na zabawę ze swymi rodzinami i znajomymi, by wspólnie spędzić noc świętojańską nad Wisłą, zdala od rozgrzanych murów miasta. Wszyscy się zmieszczą, bo miejsca na plaży Kozłowskiego jest dosyć i do patrzenia i do siedzenia i do tańca. Bufet jest również przygotowany na wielką ilość gości.

Zjazd powiatowy w Grudziądzu



Zjazd grudziądzki Zw. Rezerwistów

Na odbytym w Grudziądzu zjeździe delegatów Kół Z. R. z terenu powiatu stwierdzono postęp i rozwój prac związkowych w okresie ostatnim. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdań z działalności Zarządu Powiatowego dokonano wyborów nowych władz, na czele których stanął ponownie not. Eugeniusz Kolasiński. Nowy zarząd powiatowy skieruje swe wysiłki w kierunku przyciągnięcia do szeregów związkowych jak największej ilości rezerwistów roczników młodszych przy szczególnym uwzględnieniu elementu rolniczego.

Zjazd R. R. w Baranowiczach

W świetlicy Koła R. R. w Baranowiczach odbył się Walny Zjazd delegatek Rodziny Rezerwistów z powiatu baranowickiego.

W Zjeździe, na którym była obecna delegatka Rady Głównej R. R. p. Tekla Hryniewska, wzięły udział oprócz członkiń Rady Powiatowej — delegatki Kół R. R. z terenu powiatu baranowickiego oraz p. W. Gorzkowska, jako przedstawicielka organizacyj kobiecych i prezes Powiatowego Z. R. kol. Gustaw Budrewicz.

Przewodnicząca Rady Powiatowej R. R. p. Jadwiga Bobrowiczowa otworzyła Zjazd krótkim przemówieniem, a następnie, po odczytaniu Hołdu Wodzom Narodu wygłosiła referat p. t. „Rola kobiety-Polki w obronie kraju".

Po referacie przystąpiono do właściwych czynności sprawozdawczych. Ze sprawozdania Rady Powiatowej wynika, że na terenie powiatu baranowickiego istnieje obecnie 8 zalegalizowanych Kół R. R. z ogólną ilością 229 członków i członkiń. Koła te były przez Radę Powiatową wielokrotnie w czynnościach swoich lustrowane i wspomagane nie tylko radą i wskazówkami, lecz częściowo i materialnie. Wykazały one ożywioną i jak na szczupłe ich i ograniczone możliwości finansowe wartościową działalność. Sama zaś Rada Powiatowa R. P., poza opracowaniem planów ramowych dla referatów wychowania obywatelskiego i opieki społecznej w powiecie, zorganizowała kurs dla sekretarek Kół R. R., oraz współdziałała z tut. L. O. P. P. w zorganizowaniu kursu informacyjnego O. P. G. w Baranowiczach, Krzywoszynie, Lachowiczach i Mołczadzi, oraz kursu służby dozorowania w Baranowiczach. We wrześniu 1936 r. urządziła Rada Pow. R. R. w Baranowiczach imprezę dochodową — bardzo udany Kiermasz Regionalny R. R. przy współpracy sześciu Kół R. R. z powiatu, w kwietniu b. r. zabawę taneczną i razem z baranowickim Kołem R. R., z okazji Powiatowego Zjazdu delegatów Związku Rezerwistów — kolację na 40 osób. Prócz tego Rada Pow. R. R. brała udział we wszystkich akcjach zbiorowych, uroczystościach narodowych i państwowych, oraz w pracy społecznej w m. Baranowiczach. Przewodnicząca Rady wyjeżdżała do Warszawy na Zjazd Narodowy Polek w charakterze delegatki. Posiedzeń Rady odbyło się w okresie sprawozdawczym ogółem 13, oraz dwa zjazdy delegatek. Otrzymano 159 pism, wysłano 248 i opracowano dla powiatu 8 okólników.

Sprawozdanie kasowe, odczytane przez p. M. Zabiełłową, wykazało wpływy w okresie sprawozdawczym w kwocie 3504 zł. 55 gr., rozchody zaś w kwocie 3144 zł. 67 gr.

Sprawozdania poszczególnych delegatek Kół R. R. były dowodem intensywnej i celowej działalności tych komórek R. R., gdzie są one dobrze zorganizowane i prowadzone. Tak np. Koło R. R. w Nowej Myszy poświęca wiele starań zorganizowaniu wspólnie z Kołem Gosp. Wiejskich „Ogniska Matki i Dziecka", a więc instytucji, której dotychczas brak i w ośrodkach o warunkach o wiele bardziej sprzyjających, Koło zaś w Baranowiczach zorganizowało i w grudniu 1936 r. uruchomiło przedszkole R. R. W ogóle w dziedzinie Opieki Społecznej rozwinęły się poszczególne Koła szerszą działalność, zwłaszcza w akcji dożywiania dzieci (Koła w Mołczadzi i Horodyszczu) i w akcji wspomagania dziatwy i ludności bezrobotnej w okresie zimowym (Koła w Baranowiczach, Horodyszczu, Krzywoszynie, Lachowiczach i w Nowej Myszy). Bezpłatnej porady lekarskiej dla niezamożnych rodzin członków udzielono w Baranowiczach i w Nowej Myszy.

Pożytecznym okazał się również czyn Koła w Krzywoszynie, które dla ułatwienia pracy kobietom wiejskim zakupiło „międlarkę" dla lnu, którą wypożycza za drobną opłatą celem pokrycia kosztów nabycia. Zaznaczyć również należy zorganizowanie szeregu wycieczek o charakterze kulturalno-gospodarczym (Koła Baranowicze i Nowa-Mysz). Poza tym urządzono w okresie sprawozdawczym szereg aktualnych odczytów, referatów i pogadanek świetlicowych (Koła Baranowicze, Nowa-Mysz), „choinki" i inne imprezy dla dzieci, oraz szereg imprez dochodowych na cele Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych, własne cele i in.

Sprawozdania wraz z wnioskiem Komisji Rewizyjnej przyjęte po dyskusji zostały jednomyślnie do wiadomości.

P. J. Bobrowiczowa przedstawiła plan pracy Rady Pow. R. R. na r. 1937, ułożony zgodnie z myślą przewodnią na rok bieżący, t. zn. obejmujący w pierwszym rzędzie czynności nad przysposobieniem kobiet do obrony kraju. W tym celu plan pracy przewiduje zorganizowanie na szeroką skalę akcji propagandowej, uświadamiającej członkinie o znaczeniu karności, tężyzny duchowej i fizycznej w sprawie obrony kraju. W związku z tym, Rada Pow. R. R. zamierza urządzić na jesieni specjalny kurs informacyjny przysposobienia kobiet do obrony kraju. Poza tym wysuwa w planie pracy, jako jeden z głównych postulatów, propagandę organizacyjną celem zrzeszenia w R. R. rodzin wszystkich członków Związku Rezerwistów.

Po przyjęciu do wiadomości planu pracy na rok 1937, wybrano nową Radę Powiatową w następującym składzie: Przewodnicząca — p. J. Bobrowiczowa, wiceprzewodnicząca — p. Wojtunowa, sekretarka — p. Romanowska, ref. wych. ob. — p. Winnicka, ref. op. społ. p. Rzepecka, ref. pras.-propag. ppłk. w s. s. Dostal, ref. przysp. kobiet do obrony kraju — p. Gebhardówna. Do Komisji Rewizyjnej wybrano panów: Gracjana Czyżewskiego, Piotra Polaczka i Antoniego Wyrzykowskiego.

Wreszcie Delegatka Rady Głównej R. R. p. T. Hryniewska w końcowym przemówieniu rozwinęła jeszcze raz wielkie zadanie R. R. i specjalnie wybitne jej znaczenie na tutejszym odcinku kresowym i dziękując w serdecznych słowach przewodniczącej p. J. Bobrowiczowej, Radzie Pow. R. R. i Kołom za ich sumienne prowadzoną pracę.

Z Podokręgu kieleckiego

RODZINA REZERWISTÓW

Staraniem przewodniczącej podokręgowej Rady R. R. w Kielcach dr. Wallischowej Ireny, pod reżyserią Ireny Simonowej, zespół amatorski Podokręgu R. R. w Kielcach, odegrał komedię w III aktach Zygmunta Kaweckiego p. t. „Fura słomy".

Obsadę stanowili: pp. K. Ostrowska, Simonowa, Macekowa, Z. Lejmanowa, H. Krupska, W. Chęciński, Konrad, L. Łatasiewicz i A. Kozłowski.

Komedia odegrana została w sali teatralnej Domu P. W. i W. P.

Całkowity dochód przeznaczony został na akcję społeczną Rady Podokręgowej Rodziny Rezerwistów w Kielcach.

W ostatnim czasie zorganizowane zostały nowe Koła R. R. na terenie Podokręgu Kieleckiego. Notujemy powstanie nowych Kół R. R. w powiecie Opatowskim w miejscowościach: Bodzechów, Boria i Denków.

Z inicjatywy przewodniczącej Koła R. R. „Śródmieście" w Kielcach p. Dobrczyńskiej, zostala zorganizowana 30 maja całodzienna wycieczka krajoznawcza na Święty Krzyż i do Słupi Nowej. Udział w wycieczce wzięło około 30 osób.

Koło R. R. w Bodzentynie powiatu kieleckiego w każdą sobotę wraz z Rodziną P. W. L. urządza gromadne słuchanie audycji radiowych, oraz prowadzi czytelnię czasopism. W świetlicy Koła R. R. korzystają prawie wszystkie organizacje znajdujące się na terenie gminy Bodzentyn.

CZYN OBYWATELSKI POWIATU STOPNICKIEGO

Jednym z zadań od chwili powstania Z. R. na terenie powiatu stopnickiego była stała opieka nad grobami byłych wojskowych. Opieka nad grobami poległych wojskowych w Uciskowie, Busku i Kamedułach sprawowana przez Koła Z. R. powiatu stopnickiego.

W wykonaniu zakreślonego czynu obywatelskiego o charakterze ogólnonarodowym, Zarząd Powiatu Z. R. w Busku przystąpił do prac związanych z usypaniem kopca i pobudowania pomnika na grobach powstańców, poległych w roku 1863 w czasie bitwy na polach wsi Szaniec, Kameduły, Grochowiska.

Koło Z. R. w Szańcu w miejscowości „Kameduły" uporządkowało groby powstańców z roku 1863 przez odarniowanie. W pracy tej wzięło udział około 30 członków Koła Z. R. w Szańcu.

Inicjatywa doprowadzenia do porządku grobów wyszła z Zarządu Powiatowego Z. R. na powiat stopnicki, który też zakupił pod kopiec grunt od miejscowych włościan.

Po uskutecznieniu pierwszego etapu pracy, Zarząd Powiatu Z. R. przystąpi do dalszych prac, jak wybudowanie odcinka drogi, prowadzącego do kopca, oraz postawienie na usypanym kopcu pomnika ku czci poległych powstańców z 1863 roku.

KOŁO Z. R. BUSKO

Staraniem Zarządu Powiatowego i Koła miejscowego Z. R. w Busku urządzona została nowa świetlica, bogato zaopatrzona w sprzęt świetlicowy i radioodbiornik. Świetlica mieści się w 5-ciu pokojach i skupia życie nie tylko samych członków Koła Z. R. i R. R. ale i ich rodzin, oraz miejscowych urzędników, którzy gromadnie wstąpili w szeregi Z. R. i wspólnie biorą udział w życiu świetlicowym.

KOŁO Z. R. CHMIELNIK

Koło Z. R. w Chmielniku wzięło udział w strzelaniu na strzelnicy małokalibrowej w imprezie 10-ciu strzałów ku chwale Ojczyzny, zdobywając cały szereg oznak strzeleckich II i III klasy.

Imprezę 10-ciu strzałów ku chwale Ojczyzny zorganizował i zainicjował Zarząd Koła Z. R. w Chmielniku.

KOŁO Z. R. SNOCHOWICE

Koło Z. R. w Snochowicach powiatu Kieleckiego przystąpiło wspólnie ze Związkiem Strzeleckim do budowy własnego domu na świetlicę i biura. Równocześnie z budową świetlicy, przystąpiło do wykończenia budowy zaczętej w ubiegłym roku własnej strzelnicy małokalibrowej.

KOŁO Z. R. ŁOPUSZNO

Koło Z. R. w Łopusznie powiatu kieleckiego zostało ostatnio zinspekcjonizowane przez delegata Zarządu Podokręgu. Inspekcja wypadła dodatnio, gdyż Koło to należy do jednych z żywotniejszych Kół Z. R. w powiecie.

SPORT W PODOKRĘGU Z. R. W KIELCACH

W zawodach lekkoatletycznych w dniu święta P. W. i W. F. miasta Kielc w biegu na 5000 m. II miejsce zajął kol. Zygmunt Górnicki z Koła Z. R. Ludwików, przybywając na metę w czasie 18 m. 46 s.

W skoku wzwyż kol. Tadeusz Jarzyński z Koła Z. R. Ludwików, osiągnął wynik 1 m. 40 cm.

W pchnięciu kulą wyróżnili się kol. Tadeusz Jaroszyński, Stefan Sławiński i Stefan Znojek.

W rzucie dyskiem kol. Stefan Znojek, w rzucie oszczepem kol. Stanisław Kędzior, w strzelaniu zespołowym w święcie powiatowym P. W. i W. F. w Kielcach zespół Koła Z. R. Ludwików zajął III miejsce.

W zawodach strzeleckich w czasie święta W. F. i P. W. miasta Kielc III miejsce zajęło Koło Z. R. Oleum, zdobywając 356 punktów. V miejsce zajęło Koło Z. R. Ludwików 334 pkt. IX miejsce zajęło Koło Z. R. Kielce „Śródmieście" 275 pkt. X miejsce Koło Z. R. Kadzielnia 226 pkt.

W powyższych zawodach brało udział 24 zespoły.

Indywidualnie I miejsce w zawodach zajął kol. Leon Turczyński z Koła Z. R. Oleum, osiągając wynik 89 pkt.

Wycieczki do Paryża

Zarząd Główny Związku Rezerwistów organizuje dla swych członków i ich rodzin jak również dla członków związków sfederowanych i organizacyj pokrewnych następujące wycieczki na Wystawę Paryską:

„PRZEZ MORZA POŁUDNIA NA WYSTAWĘ PARYSKĄ" — w miesiącu sierpniu, 4-tygodniowa wycieczka lądowo-morska (2-tygodnie na lądzie, 2-tygodnie na morzu) o niezwykle interesującej trasie: Bukareszt, Constanca, Konstantynopol, Smyrna, Ateny, Malta, Neapol lub Genua, Marsylia, Avignon, Paryż, Verdun, Berlin — 7 państw, 5 mórz, około 9000 km.

Cena uczestnictwa 610 zł. obejmuje: paszporty, wizy, przejazdy kolejowe (od granicy do granicy) i okrętowe, hotele, utrzymanie i zwiedzania.

Zgłoszenia i zapisy do dnia 10 lipca b. r.

2-TYGODNOWE WYCIECZKI (bezpośrednio koleją przez Berlin) wyjazdy w pierwszych dniach lipca, sierpnia, września, ze zwiedzeniem Paryża, Verdun, Brytanii i zamków Loary.

Cena uczestnictwa 340 zł. obejmuje: paszporty, wizy, przejazdy kolejowe (od granicy państwa i z powrotem) hotele, utrzymanie i zwiedzanie.

Zapisy do dnia 20 miesiąca poprzedzającego termin wyjazdu każdej wycieczki.

Po szczegółowe informacje i prospekty dotyczące wymienionych wycieczek należy się zgłaszać do Biura Obozowego przy Zarządzie Głównym Związku Rezerwistów Warszawa, ul., Wiejska 19 m. 8 godz. 8—15 i 18—20 tel. 703-12.

Na horyzoncie międzynarodowym

WYPADKI SOWIECKIE

Nie ma dosłownie ani słowa przesady w tym, co pisał przed kilku dniami jeden z dzienników londyńskich, że prawdopodobnie świat wcale by się nie zdziwił, gdyby któregoś dnia nadeszły wiadomości z Moskwy, że Stalin sam siebie aresztował, że przeprowadził śledztwo, w wyniku którego okazało się, że jest on szpiegiem japońsko - niemiecko - włoskim, gdyby na tej podstawie skazał siebie na śmierć i sam wykonał egzekucję.

Istotnie — rozstrzelanie marszałka Tuchaczewskiego i 7-miu czołowych generałów armii sowieckiej za zdradę państwową, zdradę tajemnic państwowych i szpiegostwo, jest czymś tak niewiarygodnym, że teraz już żadne rewelacje, nadchodzące z Sowietów, nie mogą stanowić sensacji. Zastanawia jednakże rozprzężenie wewnętrzne najwyższej sowieckiej „góry rządowej", przy którym tego rodzaju monstrualne procesy, niewiarygodne zarzuty i zbrodnie dokonywane na wczorajszych „wodzach i bohaterach proletariatu" są w ogóle do pomyślenia.

Nie trzeba jednakże sprawy rozpatrywać nazbyt skomplikowanie. Rzeczywistość sowiecka nie upoważnia do tego. W dyktatorskich, „samodzierżawnych" dążnościach Stalina, linia jego postępowania jest na ogół biorąc wyraźna. Zaczęło się od oczyszczania t. zw. aparatu rządzącego w partii od elementów nieprawomyślnych. Pod ścianę poszła stara gwardia rewolucyjna, starzy członkowie partii, mający swoje własne opinie i swoje niezależne poglądy, niezawsze identyczne z poglądami Stalina. Po słynnym procesie Zinowiewa, Kamieniewa i Radka przyszedł drugi etap, wyrażający się przede wszystkim w aresztowaniu Jagody, głośnego szefa G. P. U. Czystka w armii — to etap trzeci, zapoczątkowany samobójstwem Gamarnika, politycznego przywódcy czerwonej armii.

Marszałek Tuchaczewski znany jest w Polsce dość dobrze. To on prowadził w roku 1920 wojska bolszewickie na Warszawę. To on, a nie kto inny, poniósł na polach bitew klęski zadane mu przez zwycięską armię polską. Jasne jest w tych warunkach i zrozumiałe, że imię jego nie mogło być i nie było u nas popularne, ani tak obojętne, jak nazwiska innych sowieckich generałów. Daleko stąd jednak do przypuszczeń, by ten czołowy żołnierz sowiecki, właściwy najwyższy dowódca czerwonej lądowej armii, mógł zostać w opinii naszej tak zabryzgany błotem, jak sobie tego życzy tajny kremliński sąd, mianujący go jawnym szpiegiem i zbrodniarzem.

Gdyby tak miało być, a nikt w to przecież nie wierzy, to oznaczałoby to, że na czele Rosji Sowieckiej stoją ludzie nawskroś zgangrenowani, że każdy najwyższy sowiecki dowódca, albo mąż stanu jest być może szpiegiem, o którego roli dowiemy się lada chwila z najbliższego wytoczonego mu procesu.

Stąd przy analizowaniu genezy rozstrzelania marszałka Tuchaczewskiego dojść musimy do innych nieco wniosków, niż te które — prawdopodobnie — wbrew własnej woli narzuca sowiecki rząd oraz jego metody każdemu z nas, europejczyków.

Różnice, za które dostaje się w Sowietach kulką w łeb, są jednak — w gruncie rzeczy tylko natury taktycznej. Pochodnię rewolucji światowej „poprzez trupa Polski" chciał zanieść do Europy Tuchaczewski w 1920 roku. Rewolucji światowej chce również Stalin. Do rewolucji zmierza i wypędzony z Sowietów Trocki. Różni ich tylko pogląd, kiedy i w jakich warunkach tę rewolucję zacząć. Stalin chce przede wszystkim zbudować w Rosji Sowieckiej prawdziwy komunizm bez względu na to, co dzieje się w pozostałym świecie. Trocki uważa, że komunistyczna Rosja może rozwijać się tylko, otoczona komunistycznymi państwami na pozostałym kontynencie. Tuchaczewski widocznie miał swój pogląd specjalny, wynikający z jego odpowiedzialności, jako jednego z najwyższych dowódców armii i pogląd ten nie całkowicie zbieżny z poglądami Stalina miał odwagę wypowiadać — co w konsekwencji przypłacił głową.

Rzecz ciekawa i dla stosunków sowieckich znamienna: wszyscy oskarżeni skazani na śmierć dowódcy sądzeni byli przez gremium sędziowskie, składające się z ich bezpośrednich następców, którzy zostali mianowani na stanowiska dotychczas zajmowane przez podsądnych

Głosowanie sędziowskie kolegium było jawne, tak, by nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości, że każdy z ewentualnie wstrzymujących się od głosowania, lub sprzeciwiających się woli Stalina, podzieli niebawem los oskarżonych generałów, jako widocznie sympatyzujący z nimi, a być może, jako domniemany „współuczestnik ich zbrodni".

Na czele armii sowieckiej stoi więc w chwili obecnej Woroszyłow, — posłuszne narzędzie w rękach dyktatora. Armia została oczyszczona z elementów opozycyjnych. Cele i założenia Sowietów, jako kułaka rewolucji światowej — zostają te same. I to jest najważniejsze.

KRYZYS GOSPODARCZY WE FRANCJI

Zaledwie rok mija od czasu objęcia we Francji rządów przez front ludowy i przez socjalistyczno - radykalny gabinet z premierem Blumem na czele, — a z Paryża nadchodzą coraz częściej głosy o trudnej, niepokojącej wprost sytuacji ekonomicznej, w jaką Francja popadła.

Deficyt budżetowy na rok 1937 wynosi dziesiątki miliardów. Rząd w swych enuncjacjach ocenia go optymistycznie na 9 miliardów franków. Ministerstwo Skarbu w swych wynurzeniach mówi o 20-tu miliardach. Referent budżetowy w Senacie nie ukrywa bynajmniej, że do końca roku budżetowego zabraknie kasom państwowym okrągło 40 miliardów franków.

W tych warunkach możliwe były dwa wyjścia: albo zaciągnąć cichą niekontrolowaną pożyczkę w Banku Francuskim, albo też wejść na drogę ustawodawczą, przedkładając parlamentowi propozycje nowych specjalnych pełnomocnictw dla rządu w dziedzinie uporządkowania finansów publicznych.

346 głosami przeciwko 247 Izba Deputowanych przedłożenie rządowe zaakceptowała, — co jednakże jest początkiem sprawy, a nie jej rozwiązaniem.

Skąd wziąć tych 30 do 40 miliardów franków?

Około 5-u miliardów rząd zamierza uzyskać drogą podatków pośrednich, najbardziej zawsze zwalczanych przez socjalistów — resztę zaś prawdopodobnie będzie się starał zebrać drogą nacisku na sfery gospodarcze, a w pierwszym zaś rzędzie na banki.

SPORT

MISTRZYNI HRABSTWA KENTU

Jędrzejowska podczas pobytu w Anglii odnosi sukces za sukcesem. Ostatnio brała udział w rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo hrabstwa Kentu i wywalczyła sobie pierwsze miejsce, bijąc w finale (już po raz drugi w tym sezonie) sławną amerykankę Marble 6:1, 9:11 i 6:1.

Dwukrotne zwycięstwo Jędrzejowskiej na terenie angielskim wywołało zrozumiałą sensację. W najbliższym czasie rozegrane będą w Wimbledonie mistrzostwa świata, do których staje 86 zawodniczek i 118 zawodników. Jędrzejowskiej prorokują zdobycie jednego z czołowych miejsc. Najgroźniejszą jej przeciwniczką będzie Dunka Sperling.

PIŁKA NOŻNA

— W turnieju jubileuszowym Warty (25-lecie) w Poznaniu brały udział prócz gospodarzy trzy drużyny: Wisła (Kraków), ŁKS (Łódź) i Fortuna (Lipsk). Pierwsze miejsce zdobyła Warta, bijąc Wisłę 5:1 (1:0). W rozgrywce o trzecie miejsce ŁKS pokonał Fortunę 3:0 (1:0).

— W Wielkich Hajdukach odbył się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski 1936 — Ruchem a mistrzem Polonii zagranicznej — Polonią z Karwiny. Zwyciężył Ruch niezasłużenie 2:1 (2:0).

— W Starachowicach rozegrano mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną SK Szeged a SKS Starachowice. Mecz wygrali Węgrzy 5:4 (1:4). Następnie drużyna węgierska grała w Krakowie z Cracovią, zwyciężając 3:2 (1:1).

— Do Polski przybyła zawodowa drużyna piłkarska reprezentacji Bilbao w Hiszpanii. Baskowie grali w Wielkich Hajdukach z reprezentacją śląską i odnieśli zwycięstwo w stosunku 4:3 (2:3). Do meczu w Warszawie z reprezentacją Ligi nie doszło, gdyż w międzyczasie Komisariat Rządu na m. st. Warszawę zabronił piłkarzom czerwonej Hiszpanii występów w Polsce. Okazało się bowiem, iż zajmowali się oni nie tylko piłką nożną ale i agitacją polityczną.

— Międzynarodowa Federacja Piłkarska zawiadomiła PZPN, że Polska w rozgrywkach eliminacyjnych o mistrzostwo świata gra z Jugosławią.

Mecz Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata odbędzie się w poprzednio zakontraktowanym terminie na mecz międzypaństwowy — 10 października r. b. w Wielkich Hajdukach.

Rewanż rozegrany zostanie wiosną w Jugosławii.

GORDON-BENNETT

Na tegoroczne zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta Polska wysyła trzy balony — LOPP, Polonia II i Warszawa II.

Załogi tych balonów stanowić będą:

LOPP — kpt. Zb. Burzyński i zwycięzca tegorocznych zawodów im. płk. Wańkowicza por. B. Koblański, z klubu balonowego „Guma" w Sanoku.

Polonia II — kpt. A. Janusz i inż. L. Krzyszkowski z mościckiego klubu balonowego.

Warszawa II — kpt. Fr. Hynek i inż. Fr. Janik z Aeroklubu Warszawskiego.

Zawody te odbędą się w Brukseli dn. 20 b. m.

W wyniku losowania pierwszy wystartuje balon polski „Polonia II". Ogółem startuje 12 balonów (3 polskie, 3 niemieckie, 2 francuskie i 1 szwajcarski).

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA SZOSIE

W Katowicach rozegrano pierwszy bieg szosowy o kolarskie mistrzostwo Polski na szosie na dyst. 150 km.

W klasie A zwyciężył Starzyński (Syrena Warszawa), w klasie B aż pięciu zawodników osiągnęło lepsze czasy od kl. A — 1) Kapiak (Warszawianka) 3:19:12.



Program audycji

od dn. 20.VI. do dn. 26.VI. 1937

NIEDZIELA — dn. 20.VI

8.00 Audycja poranna. 9.00 **W 18-tą rocznicę powrotu do kraju IV Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego.** (Transmisja nabożeństwa). 10.00 Transmisja Kongresu Zw. Młodej Wsi. 12.03 Koncert orkiestry P. R. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla dzieci, 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Melodie mazurskie. 16.30 Płyty. 17.00 Komedia w Teatrze Wyobraźni. 18.00 „Kawa przy mikrofonie". 20.00 Muzyka lekka i piosenki. 21.00 Kukułka Wileńska. 22.00 Koncert solistów.

PONIEDZIAŁEK — dn. 21.V.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Popularne melodie. 12.40 „Od warsztatu do warsztatu" 16.00 „Bajki dla dzieci". 16.15 Chór ukraiński. 16.45 „Zagadkowi ludzie". 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Co się dzieje w naszym ogródku". 18.15 Płyty. 18.50 Reportaż z Targów Gdyńskich. **19.00 Audycja żołnierska.** 19.40 „Propagujemy naukę pływania". 20.00 Audycja muzyczna. 21.00 Audycja muz.-lit. 21.45 „O roku ów" — Początek XI księgi „Pana Tadeusza". 21.55 Koncert wieczorny.

WTOREK — dn. 22.VI.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Fragmenty oper Moniuszki. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Faure: Sonata. 16.45 „Winniki" — miasto tytoniu". 17.00 Koncert Orkiestry P. R. 18.15 Piosenki operetkowe. 19.00 „Spadek" — skecz. 19.15 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 „Przygoda Stasia" — Prusa. 22.00 Arie i pieśni Walewskiej. 22.20 Kwartet smyczkowy.

ŚRODA — dn. 23.VI.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Koncert orkiestry wojsk. 16.00 „W literackim muzeum osobliwości". 16.15 Pieśni Chóru Żeńskiego. **16.45 „Pamiętniki żołnierzy"** — odczyt. 17.00 Koncert zespołu Rachonia i Borey. 17.50 „Samochody i samoloty parowe". 18.15 Muzyka lekka. 19.00 „Słynni dyrygenci". 20.00 „Na Świętojańskiej Sobótce" — regionalne słuchowisko. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Krakowski Kwartet Schrammla.

CZWARTEK — dn. 24.VI.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Pieśni Galla i Wallek-Walewskiego. 16.45 „Wakacje pracującej matki". 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Kolarski wyścig dookoła Polski". 18.15 Walce Straussa. 19.00 Komedia radiowa p. t. „Rozwód". 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.45 „Przygoda Stasia" — Prusa. 22.00 Koncert solistów.

PIĄTEK — dn. 25.VI.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Orkiestra wojskowa. 16.15 Utwory zespołu mandolinistów. 16.45 „Z zagłębia naftowego". 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.20 Płyty. 19.00 Orkiestra Seredyńskiego. 20.00 „Biała dama" — fragmenty opery. 21.45 „Przygoda Stasia" — Prusa (dokończenie). 22.00 Płyty.

SOBOTA — dn. 26.VI.

6.15 Audycja poranna. 12.25 Płyty. 16.00 Słuchowisko „Przygody promyka". 16.30 Koncert Orkiestry Krakowskiej. 17.20 Koncert kameralny. 17.50 „Śląsk jako teren krajoznawczy". 18.15 Płyty. 19.00 Orkiestra Polskiego Radia. 20.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Fala od Bałtyku". 21.05 „Fabian Tymolski — Lwowski Strauss". 22.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Powrót P. Prezydenta Rzplitej z Rumunii po trzydniowym tam pobycie, przemienił się w wielką manifestację tych połaci kraju, przez które Pan Prezydent przejeżdżał. Na większych stacjach kolejowych gromadziły się delegacje społeczeństwa i przedstawiciele władz, oraz dziatwa szkolna. Najwspanialsze powitanie zgotowała Głowie Państwa stolica.

— Z Bukaresztu nadeszły wiadomości, że król Karol II wybiera się 25 bm. z rewizytą do Polski w towarzystwie następcy tronu księcia Michała. Wizyta królewska będzie trwała 4 dni, z czego 3 dni spędzi król w Warszawie, czwarty zaś w Krakowie, gdzie wraz z P. Prezydentem złoży hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego. W ciągu trzech dni warszawskich król ma także udać się do Poznania, aby tam przyjąć szefostwo jednego z wielkopolskich pułków polskiej piechoty.

— P. Prezydent Mościcki zwiedził wystawę w Liskowie i przy tej sposobności udekorował ks. prałata Blizińskiego krzyżem komandorskim i gwiazdą orderu Odrodzenia Polski a następnie 7-miu najstarszych gospodarzy brązowymi krzyżami zasługi. Równocześnie p. Premier dekorował 49 osób z województwa łódzkiego i powiatu kaliskiego srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi. Podczas śniadania P. Prezydent wypowiedział mowę, w której m. in. rzekł:

„To wielkie dzieło ma dla mnie ogromne znaczenie, a to tymbardziej, że dokonał go nasz kapłan i włożył weń tyle serca. Przez to samo przyczynił się do podniesienia dobrobytu, a równocześnie do podniesienia uczuć religijnych, a co za tym idzie, wzrostu siły moralnej narodu.

Gdyby chociaż w części parafij, rozsianych po całej Polsce, ta praca była dokonywana, to bylibyśmy już dawno w wielkim dobrobycie".

— Pogłoski o uroczystym zakończeniu budowy Kopca Piłsudskiego na Sowińcu w rocznicę wymarszu kadrówki, t. j. 6-go sierpnia okazały się przedwczesnymi. Roboty związane z budową samego kopca oraz urządzeniem jego otoczenia nie mogą być w roku bieżącym zakończone. Wzgląd na trwałość kopca nie pozwala na zbyt szybkie wykańczanie jego budowy.

— Dom śp. Uranowiczów w Brzeżanach, w którym wychowywał się Edward Rydz, dzisiejszy Marszałek Polski, będzie kupiony przez wojskowość i zamieniony na dom wypoczynkowy dla oficerów.

— W trzecią rocznicę tragicznego zgonu ministra spraw wewnętrznych ś. p. gen. Bronisława Pierackiego odbyło się w jego mieście rodzinnym, w Nowym Sączu poświęcenie Domu Społecznego jego imienia, przeznaczonego na ośrodek wychowawczy dla młodego pokolenia. Dom ten wzniesiony został obok cmentarza, na którym spoczywa zamordowany przez terrorystów ukraińskich minister Rzeczypospolitej. W uroczystości poświecenia wzięli udział pp. premier Składkowski, marszałek Car, wicemarszałkowie, wiceministrowie, wojewodowie, delegacje Koła Czwartaków, Zw. Strzeleckiego i in.

— Jeden z młodych lekarzy w Stanisławowie, który, pragnąc się ożenić, zwrócił się do b. króla Edwarda VIII z prośbą o pomoc w założeniu ogniska rodzinnego, otrzymał od księcia Windsoru czek na 100 funtów szterlingów angielskich t. j. około 3.000 zł.

— Morderca st. posterunkowego ś.p. Stefana Kedziory w Brześciu n. B. 18 letni Welwel Szczerbowski został przez tamtejszy sąd okręgowy skazany na śmierć. Obrona zgłosiła apelację.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Ambasador R. P. we Francji p. Łukasiewicz dokonał otwarcia pawilonu polskiego na wystawie paryskiej. Chór archikatedralny z Poznania wykonał pieśni narodowe.

— W Londynie odbył się doroczny obiad Towarzystwa Angielsko-Polskiego, na którym minister rolnictwa Morrison podkreśliwszy serdeczne stosunki między dwoma państwami, rzekł: „Polska kroczy naprzód. Najlepszym pomnikiem jej postępu jest Gdynia. Polska ma wielu życzliwych przyjaciół w W. Brytanii, którzy żywią jak najlepsze nadzieje co do jej przyszłości".

ZAGRANICĄ

— Holenderska następczyni tronu, księżna Julianna, która tej zimy bawiła wraz z małżonkiem w Krynicy, spodziewa się w najbliższym czasie potomka.

— Królowa bułgarska powiła syna, następcę tronu. Z okazji tej przerwano egzaminy we wszystkich szkołach w kraju. Wszyscy uczniowie mają mieć podwyższony roczny stopień, poza tym wszyscy uczniowie, usunięci w ciągu roku bież. ze szkół, zostaną przyjęci na nowo. Ma być ogłoszona szeroka amnestia dla więźniów politycznych i kryminalnych. W armii nastąpić mają liczne awanse.

— Książę Windsoru pomimo abdykacji pozostaje nadal admirałem marynarki angielskiej, feldmarszałkiem armii lądowej i marszałkiem powietrznych sił Wielkiej Brytanii — traci tylko specjalne starszeństwo stopni wojskowych, które jest przywilejem monarchy. Ks. Windsoru zachował również wszystkie swe odznaczenia wojskowe i cywilne z orderem Podwiązki na czele.

— Proboszcz angielskiej parafii Darlingtown, Anderson Jardine, który wbrew zakazowi wyższych władz kościelnych udzielił ślubu księciu Windsor, ustąpił z zajmowanego probostwa, oświadczył on wprawdzie, że ustąpienie jego nie pozostaje w związku z wydarzeniami ostatnich tygodni, tym niemniej w opinii publicznej utrzymuje się przekonanie, że ustąpienie pastora jest wynikiem zarządzeń dyscyplinarnych, powziętych przez wyższe władze kościoła anglikańskiego.

— W Berlinie zmarł wśród tajemniczych okoliczności ksiądz katolicki Schubert, kapelan więzienny. Został on wezwany do prezydium policji, z którego już nie wyszedł żywy. Po kilku dniach członkowie rodziny otrzymali polecenie odebrania zwłok ks. Schuberta, przy czym zakomunikowano im, że popełnił on w czasie przesłuchania samobójstwo. Rzeczywiście na czole nieboszczyka widniał wielki otwór, który początkowo przyjęto za otwór wlotowy kuli. Po bliższym zbadaniu, dokonanym przez lekarza, krewnego ks. Schuberta, stwierdzono jednak z całą pewnością, że otwór nie pochodzi od kuli, lecz od uderzenia w głowę ostrym narzędziem. Ponadto stwierdzono na ciele nieboszczyka liczne obrażenia. Niewątpliwie więc został zamordowany. Może nie chciał podpisać jakiegoś dokumentu.

— Rząd niemiecki wezwał wszystkich urzędników-kawalerów w wieku od lat 25 do wstępowania w związki małżeńskie. Urzędnicy zdrowi i posiadający odpowiednie pobory, którzy do dnia 25 listopada b. r. nie zawrą związku małżeńskiego, nie będą mogli liczyć na dalsze awanse.

— Żona robotnika włoskiego Cardelie, zatrudnionego w arsenale wojskowym, powiła czworaczki. Na wieść o tym Mussolini przesłał jej 2000 lirów na pierwsze potrzeby i zawiadomił ją, że dzieci będą wychowywane na koszt państwa. Ministerstwo marynarki przysłało 1500 lirów, miejscowy zarząd partii faszystowskiej 1000 lirów, a burmistrz miasta ofiarował 8 kompletnych wypraw dziecięcych.

— Hiszpańskie wojska powstańcze wkroczyły do miasta Bilbao, leżącego na północy Hiszpanii i będącego stolicą Basków.

— Donoszą z miarodajnych źródeł angielskich i z Ligi Narodów, że podział Palestyny na większą część żydowską i mniejszą część arabską będzie dokonany na posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 31 lipca b. r. Żydzi mają otrzymać nizinę, Arabowie zaś część górzystą. Jerozolima, Betleem i Nazaret ogłoszone zostaną wieczystym mandatem Anglii. — Okupacja wojskowa Anglii może być na żądanie rządu żydowskiego zniesiona po utworzeniu wojska żydowskiego. Państwo żydowskie będzie republiką, podczas gdy arabskie monarchią.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

14)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

Eh! nie przystoją takie myśli żołnierzowi!

Czapkę mocniej na czoło nasunął i ścieżką, wijącą się nad rzeką iść zaczął.

Malownicza ziemia, ale do Ukrainy, tej z „Ogniem i mieczem" jeszcze daleko!

Ciekawe, czy wśród sadów wiśniowych we dworze jakim swoją wyśnioną „kniaziównę" spotka?

We dworze?!.. Dwory spalone, z ziemią zrównane, przez tych, którzy w imię czerwonej wolności porządek z „burżujami" robili.

Więc nie we dworze swoją „kniaziównę" ujrzy, nie we dworze... jeżeli w ogóle tu ją spotka.

Sam śmiał się z tej podświadomej tęsknoty za wielką miłością.

Bo to śmieszne, żeby on, żołnierz, zahartowany w bojach, wzdychał do jakiejś nieznanej dziewczyny!

Ale mimo logiki, mimo przywoływania siebie do porządku (jak to nazywał) często stawała mu w myślach jakaś kobieca postać, uśmiechały się ponsowe usta, miłośnie patrzyły czarne oczy.

Przychodziła mu myśl, by jakąś przygodą zatrzeć marzenia. Lecz dziwny czuł wstręt do tych kobiet, które na jedną noc mieć było można.

I gruntowało się w nim przekonanie, że jednak na ziemi ukraińskiej spotka go jakieś cudne przeżycie, — że ukaże się ta, którą pokocha na śmierć i życie.

Uśmiechnął się nagle, gdyż ujrzał idącego Staszka.

— No, co tam nowego? Listy pewnie dostałeś, bo wyglądasz na uradowanego, — zapytał, gdy Stach zbliżył się do niego.

— Aha! Zgadłeś! Od Anki mam wiadomości.

— Cóż pisze?

— Prosiła, by ją przydzielono do pociągu sanitarnego, chce być bliżej mnie. No i oczywiście, pisze, że jej bardzo smutno, że pragnie, by wojna skończyła się prędko... Boi się o mnie, biedactwo. Ale my nie na to boje legionowe przeszli, nie na to z zimna na Łotwie się trzęśli, byśmy, tu, na ziemi ukraińskiej mieli zginąć. Prawda, Zygmuncie? — nie czekając na odpowiedź, mówił dalej — Ale żebyś Ty wiedział, jaką śliczną dziewczynę widziałem! Mówię Ci: krew z mlekiem! A co za oczy, co za warkocze! Tylko nieszczęście w tym, że w chacie jest jakaś jej ciotka, czy diabeł wie kto, — obrzydliwa baba, po prostu wiedźma. Pilnuje dziewczyny, jak oka w głowie. Ale już z nią raz rozmawiałem.

— Z tą wiedźmą? — zaśmiał się Zygmunt.

— Ale! z dziewczyną! Tylko, że zaraz babsko wylazło i dalejże wołać: Ołena, Ołena! a deż ty podiłaś?

— I sielankę diabli wzięli?

— Ano, wzięli. Ale całusa ukradłem, szkoda, że tylko jednego, — bo mówię Ci, grzechu warta dziewczyna.

— Jeszcze to sobie powetujesz.

— Skąd? Czasu nie będzie. Myślę, że bardzo prędko stąd pójdziemy. Przecież na Kijów ruszać mamy. Chciałbym, by to się stało jak najprędzej.

— Czy dlatego ci śpieszno, że kijowianki jakoby, słyną z urody?

— Coś ty mi za bardzo zaczynasz dokuczać i los się zemści. Zakochasz się w jakiejś Ukraince. Zobaczysz!

— Ja się już chyba nigdy nie zakocham. Wróżyłeś mi kiedyś, że to mnie spotka, ale jakoś twoja wróżba nie sprawdza się.

— Poczekaj, sprawdzi... Ale co to? Odgłos strzałów doleciał do ich uszu. Pobiegli w kierunku strzałów.

Okazało się, że pojawił się raptownie patrol bolszewicki i zaczął strzelać do kąpiących się żołnierzy, a potym prędko wycofał się. Wysłano natychmiast pogoń, lecz już było zapóźno. Mały oddziałek zanurzył się w gęstym lesie. Iść tam, było i niebezpiecznie i niewskazanie.

— Proszę, jakie to odważne! — zaśmiał się Stach, gdy się dowiedzieli o powodzie strzałów — a z Żytomierza, co sił mieli w nogach, uciekali!

— A uciekali! Chociaż ich dwa razy tyle co nas było — dodał Zygmunt.

Wracali powoli do swej kwatery. Szli w milczeniu, — obaj myślami byli daleko.

Stach Ankę wspominał, Zygmunt o ojcu myślał i jego słowach ostatnich:

— Ojczyzna cię woła, więc idź... ale już ja ciebie nie zobaczę synu... nie zobaczę...

XIII

Na tych miejscach, gdzie jeszcze przed trzema laty, stały dwory szlacheckie, na białych kolumnach oparte, sadami otoczone, gdzie budynki stajenne pełne były rasowych koni, tam gdzie kwitło życie i dobrobyt — dziś smutnie sterczały ku niebu, niby żałosne kikuty, belki opalone.

Rewolucja przeszła w krwawym pochodzie przez Podole i Ukrainę.

Zniknęły z tej ziemi białe pałace i dwory, a ich właściciele straszliwą śmiercią zginęli, lub na tułaczkę poszli.

Wszędzie zgliszcza i ruiny...

Ale słońce, jak dawniej, zalewa swymi promieniami żyzne te ziemie, a wioski o chatach, słomą krytych, w wiśniowych sadach toną, dziewczęta ukraińskie, jak dawniej, noszą koszule haftowane w bogate wzory i czerwone korale na szyi.

Na zgliszczach zakwita nowe życie. Po opuszczonych murach powój się wspina, zielonymi festonami je otacza, jakby przykryć chciał rany, jakby otulić się starał czarne belek kikuty...

———

Była może godzina piąta po południu, gdy na drodze wiodącej do wsi Łubianki (leżącej w pobliżu Kijowa) ukazał się oddział szwoleżerów.

Gdy Roman Wolicz, jadący na czele swego plutonu, ujrzał wśród drzew wiśniowych rozrzucone chaty wiejskie, ucieszył się bardzo. Co prawda nie był zmęczony, lecz dokuczało mu za to wielkie pragnienie, a we wsi wody lub mleka na pewno dostanie.

Na widok wjeżdżających do wsi szwoleżerów, niektórzy chłopi chowali się do chat, inni, opierając się o płoty, ciekawie przypatrywali się przybyszom.

Na progu jednej chaty, zakrywając dłonią od słońca oczy, stała młoda dziewczyna, przyglądając się szwoleżerom.

Wolicz podjechał do niej.

— Dajcie wody, lub mleka — rzekł, pochylając się z konia.

Dziewczyna rękę od oczu odjęła i patrząc wielkimi piwnymi oczami w twarz Wolicza, powiedziała zwolna:

— Ne znaju, szo wy każete.

— Wody do picia! — zawołał i rękę przytulając do ust, udawał, że pije.

— A, wody choczete, poczekajte — prynesu.

Zniknęła, po chwili wróciła, niosąc kubek wody.

Wolicz wypił i na dziewczynę spojrzał.

Ubrana była w czerwoną, szeroką spódnicę i haftowaną koszulę. Szyję otaczały sznury czerwonych korali, spadające aż na piersi. Gruby, czarny warkocz opadał na plecy, we włosy miała wpięte malwy.

Smukła, wysoka, stała obok konia i śmiało patrzyła w twarz Wolicza.

— Jak się nazywasz?

Nie zrozumiała, a może udała, że nie rozumie. Więc Wolicz zaczął przypominać sobie zasłyszane po drodze słowa.

— Jak... tebe... zwut?

Roześmiała się i w uśmiechu czerwonych, jak jej korale, ust, zajaśniały oślepiającą bielą drobne zęby.

— Maryjka.

— Maryjka, to... — znowu szukał słów — to harno.

Znowu się roześmiała:

— A wy, pane, z daleka pryszły? — zapytała nagle.

— O, z daleka, aż z Polszy — uśmiechnął się Wolicz.

— Wy tut ostanete? Na dołho wy pryszły?

Zrozumiał, że pyta, czy zostanie.

— Na całą noc! — odpowiedział.

Patrzyła na niego ciekawie — prawda! nie rozumie.

— Na nocz... — powiedział.

— Acha! Teper znaju, wy tutki budyte noczowaty?

Roman głową kiwnął.

Gdy księżyc się ukazał na niebie, Wolicz, z izby zajętej na kwaterę, wyszedł. Kwaterował w chacie ojca Maryjki. Dostał izbę przestronną, z łóżkiem, na którym niemal aż pod belki pułapu, piętrzyły się poduszki w poszewkach wyszywanych w bogate wzory. W kącie izby wielki piec, na oknach fuksje czerwone i ciemna zieleń mirtu. Czysto było w tej izbie i schludnie.

Właśnie Wolicz przechodził przez sień, gdy ktoś jego ramienia lekko dotknął. Mimowoli drgnął.

— To ja, pane — Maryjka — usłyszał cichy szept. — Pidete na weczernyciu so mnoju? Ce błysko.

— Acha — mruknął, nie wiedząc co prawda, co to za „weczernycia".

Wyszli przed chatę. W jasnym świetle księżyca, Wolicz dojrzał, że Maryjka wieniec ma na głowie, od którego spływają na plecy wstążki.

— Ciekawe — pomyślał — czy to tak na tą jakąś „weczernyciu" się ubrała, czy też dla mnie?

Z sąsiedniej chaty doleciał śpiew, melodyjny, smutny, rzewny, ukraiński śpiew. Wolicz zatrzymał się, by posłuchać.

— My wże pryszły — odezwała się Maryjka, wskazując na furtkę w płocie, prowadzącą do chaty, z której dolatywał śpiew.

Weszli.

Gdy stanął na progu, wprowadzony przez Maryjkę, zebrani z ciekawością spojrzeli na niego, a on z niemniejszą ciekawością rozglądał się po izbie dużej, po ławkach drewnianych, stojących pod ścianami, na których siedziała młodzież obojga płci. W migocącym świetle palącej się naftowej lampy, widniały postacie dziewcząt, ubranych podobnie jak Maryjka i chłopców w szerokich, kozackiego kroju portkach, w wyszywanych koszulach i w szerokich, czerwonych lub zielonych pasach. Na uboczu, przy stole, siedziało kilku siwych chłopów, pijących jakiś napój z kubków.

Na widok Wolicza, młodzież przerwała swój śpiew. Jeden ze starych chłopów (jak się okazało później gospodarz), podszedł do Wolicza.

— Proszu, pane łycar, sidajte. Maryjka kazała, szo was prywede. My duże radi.

Wolicz niewiele zrozumiał z tego przemówienia, lecz, że gest gościnny jest w każdym kraju jednaki, usiadł przy stole, nie spuszczając z oczu Maryjki, która do swych rówieśnic podeszła.

Gospodarz przysunął Woliczowi kubek wypełniony jakimś szarym napojem.

— No, pane, prosym..

Chłopi z zadowoleniem wychylili zawartość swych kubków, — Wolicz omal się nie zakrztusił.

— Ależ mocna diabelnie, i śmierdzi — stwierdził, lecz oczywiście nie powiedział tego. Patrzył z podziwem, jak „samogonka" znikała w gardłach chłopów.

— Maryjka! Zawedy piśniu — odezwał się gospodarz, — Szczo wy, diwczata, tak zażuryłysia? Spiwajte!

„Oj, ne chody Hryciu, taj na weczernyciu"... silny i dźwięczny niby srebrne dzwoneczki, głos Maryjki, rozległ się w izbie.

Wolicz patrzył na nią. Siedziała pomiędzy dwoma dziewczętami, wyższa od nich o głowę, z rękoma założonymi na piersiach. Wianek z żółtych polnych kwiatów złocił się w jej ciemnych włosach. Błyszczące oczy spod gęstych czarnych brwi, utkwiła w twarzy Wolicza.

„Bo na weczernyci diwki czarywnyci" — śpiewała coraz głośniej, coraz dźwięczniej.

„Kotra diwczyna czornobrewaja, ce czarywnycia sprawedływaja" — podchwycił cały chór.

Melodia smutna, a jednocześnie taka jakaś dziwna, że przy niej krew w żyłach prędzej krążyć zaczyna.

Zaledwie skończono tą pieśń, jeden z chłopców, który trzymał na kolanach harmonię, — rozwinął ją szeroko, szeroko, niby jakiś wielki wachlarz, i najpierw cicho, potem coraz głośniej śpiewać zaczął:

„Powij witer w Ukrainu de pokinuł ja diwczynu, de pokinuł kari oczy"...

Nieukojona tęsknota za stepami, za sadami wiśnionymi, za oczami ukochanej dziewczyny, z melodii i słów powiała.

(d. c. n.)

Sprawozdanie Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie

za rok gospodarczy 1935/36

W dniu 19 maja r. b. odbyło się w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki, należącej do koncernu przemysłowego Banku.

Po złożeniu przez Władze Spółki sprawozdania za rok 1935/36 walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans zamykający się po stronie aktywów i pasywów zł. 39.204.895,08, i rachunek strat i zysków.

Należy stwierdzić, że w roku sprawozdawczym przedsiębiorstwo wykazuje poważną poprawę swego stanu, dzięki dość znacznej zwyżce zbytu na rynku krajowym i poprawie cen eksportowych.

Przed przedsiębiorstwem staną w najbliższym czasie nowe zadania inwestycyjne, tak w dziedzinie rozbudowy istniejących już ośrodków i gałęzi produkcji, jak i tworzenia nowych działów produkcji. Władze Spółki wyraziły nadzieję, że pomyślne horoskopy zbytu tak na rynkach krajowych jak i zagranicznych umożliwią stosunkowo szybką realizację tych zamierzeń.

Na Walnym Zgromadzeniu wybrani zostali:

RADA NADZORCZA:

Prezes: *Dr. Roman Górecki*
Wiceprezes: *Stefan Starzyński*

Członkowie:

Bolesław Baranowski — *Jan Włodzimierz Lgocki*
Dr. Marian Chechliński — *Dr. Paweł Minkowski*
Wacław Drojanowski — *Jerzy Tomorowicz*
Kazimierz Wojno

KOMISJA REWIZYJNA:

Bolesław Litwa
Dr. Józef Armółowicz — *Eustachy Ciuk*
Adam Nebelski — *Antoni Leśniewski*

ZARZĄD'

Prezes Zarządu: *Inż. Adam Podoski*
Członkowie Zarządu: *Ludwik Horoch. Mieczysław Staszewski*

Prokurenci:

Józef Greiner — *Kazimierz Radzikowski*
Dr. Franciszek Karczmarski — *Wacław Rypniewski, Stefan Szolc*

Rok gospodarczy 1935/36 zamknięty został stratą w kwocie Zł. 382.277,39, po uwzględnieniu amortyzacji w kwocie zł. 4.097.259,22, podczas gdy rok 1934/35 wykazał stratę Zł. 197.068,10 przy amortyzacji tylko Zł. 1;689.300,68.

Można więc twierdzić, że i w roku sprawozdawczym przedsiębiorstwo wykazuje poważną poprawę swego stanu, dzięki dość znacznej zwyżce zbytu na rynku krajowym i poprawie cen eksportowych. W zwyżce zbytu na rynku krajowym partycypują w dużym procencie gospodarstwa małorolne, w związku z intensywnym opracowywaniem tego właśnie typu gospodarstw przez nasz aparat terenowy oraz pod wpływem akcji zdążającej do melioracji kultur łąkowych, pastwiskowych i wzmożenia upraw roślin pastewnych.

Rozwój zbytu na rynku krajowym przedstawia tabelka:

Rok gospodarczy	Zbyt w tonach K_2O (w/g analiz):	% zwyżki:
1931/32	14.312 ton K_2O	
1932/33	15.810 „ „	10,50%
1933/34	19.469 „ „	36,00%
1934/35	21.433 „ „	49,80%
1935/36	26.486 „ „	85,10%

Przebieg sprzedaży eksportowej ilustrują następujące cyfry:
eksport Polski w roku 1934/35 wyniósł . . . . 28.638 ton K_2O
w roku 1935/36 „ . . . . 21.885 „ „

Zmniejszenie eksportu w roku sprawozdawczym wynikło z jednej strony z powodu przeniesienia wykonania części kontyngentu na rok 1936/37, a z drugiej strony z powodu wykonywania w roku 1934/35 zaległości kontyngentów eksportowych za lata ubiegłe.

Doniosłym pad każdym wzglzdem dla zagłębia kałusko-hołyńskiego faktem było dowiercenie złóż gazonośnych i przejście pod koniec roku sprawozdawczego na częściowy opał gazowy w Kałuszu. Dalsze uprzystępnianie bogactw gazowych będzie zadaniem roku 1936/37.

Przed przedsiębiorstwem staną w najbliższym okresie nowe i niemałe zadania inwestycyjne, tak w dziedzinie rozbudowy istniejących już ośrodków i gałęzi produkcji, jak i tworzenia nowych działów przemysłowych. Wyrażamy nadzieję, że pomyślne horoskopy zbytu tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych umożliwią „Tespowi" stosunkowo szybką realizację tych zamierzeń.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski — Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.